

„WESOŁEGO ALLELUJA"

Związkowiec

Adres redakcji: Kraków, ul. Skarbowa 2

NR 1—3 STYCZEŃ — MARZEC 1939 ROK XIII

ZWIĄZKOWIEC

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY PRZEMYSŁOWEJ I RĘKODZIELNICZEJ

ADRES REDAKCJI: KRAKÓW, UL. SKARBOWA 2 · TEL. NR 125.98 · KONTO P. K. O. 411.330

NA WIELKANOC BIJĄ DZWONY...

Na Wielkanoc biją dzwony,
„ZYGMUNT" im przoduje
A głos leci na wsze strony
Serce się raduje.

Wiosna wszędzie — słońce świeci
Zielenią się drzewa —
Trawka barwnie się zakwieci,
Skowronek już śpiewa.

Dzwon zaś woła tak radośnie,
Aż się serce śmieje!
Nowe życie w duszy rośnie
Budząc znów nadzieje.

Na WIELKANOC biją dzwony,
Weselem — rozgłośnie!
Mówią: że świat odkupiony,
Podąża ku WIOŚNIE!

Stan-Gór.



ALLELUJA!

Radosny śpiew „Wesoły nam dziś dzień nastał" zabrzmi na ziemiach Polski, na ziemiach całego, katolickiego świata!

Zwycięzca śmierci, Chrystus Zmartwychwstały, w pełni majestatu i chwały, w kadzideł woni i wśród dźwięku dzwonów stanie na ołtarzach, a ludzkość radosnym „Alleluja" odda Mu swój hołd!

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Wierni pięknym tradycjom — niesiemy Wam młodzieży Polska serdeczne życzenia — Wam chłopięta z pod polskiej strzechy, Wam młodzieży rzemieślnicza w twardej i ciężkiej pracy wykuwającej swój byt, Wam — nasi Kochani związkowcy!

Z radosnym „Alleluja" idziemy do Was Drodzy Przyjaciele nasi i Dobroczyńcy, którzy pracą, sercem, ofiarą czy radą przychodzicie do nas, podajecie dobrą życzliwą dłoń, ułatwiając nam pełnienie naszej zbożnej pracy.

Niechaj Chrystus Zmartwychwstały błogosławi Wam, a Polsce całej niechaj niesie Pokój, Dobro, Chwałę. Niechaj skupi cały naród w wielkim wysiłku obrony wolności i praw człowieczych prowadząc Polskę do zwycięstwa!

KS. M. J. KUZNOWICZ T. J.

DO KAMIENIOŁOMÓW

W zamierzchłych czasach okrutnego niewolnictwa, kiedy to swoisty ustrój państwowo-społeczny nie znał sprawiedliwości społecznej a miłość Ojczyzny, jako uczucie łączące wszystkie dzieci jednej Ojczyzny Matki, było ludziom nieznane, wtedy ci, co byli przy władzy i używaniu dóbr tego świata, resztę gromady ludzkiej uważali za przedmiot handlu i niewolnictwa.

Bez litości i serca pędzili tę gromadę ludzką, jak zwierzęta na roboty do kopalń, kamieniołomów i na galery.

Pozbawieni praw rodzinnych, ludzkich, towarzyskich i wszelkich uprawnień społeczno-państwowych, pracowali skupieni w tych gromadach ludzie, jako niewolnicy.

Tak było ongiś!

A dziś, to samo, choć w innej formie się to powtarza tam, gdzie wygasło poczucie człowieczeństwa, miłości.

U nas w Polsce też dziwne rzeczy się dzieją. Łamią sobie nad nimi głowę nie tylko ludzie o dobrym sercu, ale i Urzędy państwowe, Ministerstwa, Sejmy i prasa.

Niedawno temu, bo w styczniu br. na Sejmowej Komisji budżetowej Ministerstwa Spraw Wewn., zastanawiano się nad jednym tylko odcinkiem choroby społecznej, jakim jest włóczęgostwo.

Jako objaw społeczny jest ono rzeczywiście zastraszające i to tym więcej, że objęte nim jednostki, to nie zwyrodnialcy i zbrodniarze, ale częstokroć ludzie niezepsuci, młodzi, zdrowi i zdatni do pracy.

Wygląd tych włóczęgów jest odstraszający!

Obdarci, cuchnący, wywołują swym wyglądem uczucie wstrętu, a tak wielka jest ich liczba w Polsce, że zagrażają bezpieczeństwu, porządkowi i kulturalnemu wyglądowi społeczeństwa kulturalnego.

Włóczęgi te, pod których łachmanami bije nieraz dobre serce, to częstokroć ludzie zepchnięci na drogę włóczęgostwa, nędzą i biedą, są to istoty nie nadające się do więzienia, które zresztą dla niejednego z nich stanowi spokojną przystań, w której znajdzie chleb, dach nad głową, przyodziewę i choć trochę pracy.

Co się u nas stało, że do prawie przepełnionych więzień, dołącza się jeszcze nowa, większa plaga włóczęgostwo? Jak temu zaradzić?

Zastanawiając się nad tym problemem, Komisja Sejmowa uradziła «odesłać łazików do pracy w kamieniołomach».

Tylko ta jedna rada się znalazła, rada przypominająca czasy niewolnictwa starożytnego, kiedy to niewolników, lub też przestępców samych wysyłano do kamieniołomów.

Przypomina rada ta zalecenia faraonów egipskich, zdążających do wyniszczenia Żydów przez zmuszenie ich do pracy w kamieniołomach i do budowy gigantycznych sfinksów.

Znać, że w kulturze świata nic się nie zmieniło!

Ale zastanówmy się szczerze, czy ta rada jest życiowa i zastosowalna.

Nie wydaje się, aby tak było, skoro w Polsce nie ma tyle kamieniołomów, by tymi nowoczesnymi niewolnikami je obsadzić.

Ale gdyby nawet w Polsce było na tyle kamieniołomów, gdyby nawet istniało olbrzymie zapotrzebowanie na kamień, to trudno by było ściągnąć włóczęgów z całej Polski do kamieniołomów, gdy miejscowych bezrobotnych mamy dosyć.

A nadto i włóczęga jest człowiekiem, jest obywatelem swego Państwa i synem Polski. Dlaczego człowiek, który częstokroć bez swej winy zeszedł na drogę włóczęgostwa ma być karany? A co by się tam działo w tych kamieniołomach przepełnionych włóczęgami!

Do tej sprawy, moi Panowie, potrzeba innego nastawienia, trzeba innego podejścia do tych wydziedziczonych synów Polski.

Nic też dziwnego, że na tę radę «kamieniołomną» Komisji Sejmowej zareagowały pisma, określając ją jako nieżyciową. Zalecały one w miejsce kamieniołomów, odstawianie włóczęgów do gmin ich przynależności. Wedle nich właściwą receptą do uzdrowienia stosunków, jest wydanie ustawy dotyczącej włóczęgostwa i określającej w sposób jasny prawo gmin, wyzbycia się uciążliwych «gości». Ale i ta recepta jest nie więcej życiowa, jak rada Komisji Sejmowej!

Aby bowiem taka recepta mogła zapobiec chorobie włóczęgostwa, to najpierw potrzebnym by było, by każda gmina, zwłaszcza wiejska, wybudowała rodzaj kazamatów, w którym by mogła zamknąć włóczęgów i żywić ich tam i moralnie przekształcić. Jasnym jest, że to jest niemożliwym.

Ale, choćby gminy takie kazamaty wybudowały, to nie zdołają dla braku środków wyleczyć nieszczęśliwców włóczęgów z nałogu, który stał się już ich drugą naturą. Czyż gminy są w stanie rozwiązać problem, którego Rząd, dysponujący wszystkim środkami, nie może rozwiązać?

Dlatego też i ta «rada szupasowa» spotkała się z krytyką prasy, wskazującej na to, że ustawy z 14 października 1927 o żebractwie i włóczęgostwie oraz z 25 maja 1929 o «organizacji przytułków i domów pracy» bynajmniej złemu zaradzić nie mogą. Pomimo bowiem tych ostatnich ustaw, plaga się rozrasta, na co wskazuje fakt, że w województwie poznańskim wieś wielkopolska musi się uciekać do samoobrony przed nachalnością włóczęgów.

Jak z tego widać, ustawy nie są właściwym środkiem skutecznym

przeciwko pladze włóczęgostwa, bo albo ustawy te nie są wykonalne, albo wykonywane są wadliwie lub też połowicznie.

Zastanawiając się nad plagą włóczęgostwa w Polsce, przyjdziemy do przekonania, że nie pomoże tu szupasowanie do gmin przynależności, nie pomogą domy przymusowej pracy, których zresztą w Polsce jest bardzo mało, i nie pomogą nieżyciowe ustawy jeszcze mniej życiowo wykonywane.

Czynniki rządowe, samorządowe i społeczne wniknąć muszą w istotę przyczyn rodzących włóczęgostwo w Polsce i rozrastającego się zastraszająco zwłaszcza w ośrodkach miejskich.

Wnikliwa obserwacja zjawisk gospodarczych i społecznych ujawnia w całej grozie fakt, że przyczyną włóczęgostwa jest brak pracy, brak kawałka chleba i dachu nad głową. Cóż ma bowiem robić w biednej wsi i na peryferiach miasta dorastający chłopak, zwłaszcza wówczas, gdy wróci z wojska? W domu rodzina liczna, zarobek nie starczy na wyżywienie wszystkich członków rodziny. Tak wygląda sytuacja na peryferiach miejskich, w domach, w których głową rodziny jest niewykwalifikowany robotnik, względnie łopaciarz.

Na wsi sytuacja przedstawia się jeszcze gorzej! W domu nędza, liczna rodzina, obejmująca rodziców z ich kilkorgiem dzieci, dalej babkę, dziadka i teściową, razem 14 osób, gnieździ się w jednej chacie, czy izbie. Wyżywienia brak, pracy na miejscu nie ma! Chłopiec dorosły, zdrów, i nawet chętny do pracy w braku tym żyć nie może. Nędza wypycha go z domu, a wypycha go bezbronnego, bo bez wykształcenia zawodowego. Bez tegoż zaś zawodowego wykształcenia, ani na wsi, ani w mieście pracy dostać nie może, bo niewykwalifikowanych robotników-łopaciarzy w Polsce jest i tak zawiele. Pozostają mu do wyboru tedy tylko dwie alternatywy: albo kraść, co obecnie stało się nagminnym, albo puścić się na wędrówkę czyli włóczęgę. Gdy włóczęgostwo się przedłuża, powoli przeistacza się w drugą naturę. Włóczęga zaczyna sobie, jak cygan, w tym włóczęgostwie smakować.

I tak po pewnym czasie, siłą drugiej natury, wyrasta osobny zawód, dający w wielu wypadkach urozmaicenie, przygody i wrażenia. Zawód włóczęgów! — Jak ptaki nie sieją, nie orzą, a jakoś się wyżywią! Ale powoli, gdy u włóczęgi te urozmaicenia, te przygody narastają, zamienia się on na groźnego awanturnika, czasem niebezpiecznego, w którym awanturnicze życie starło uczucie moralne i przykazania Boże.

W tym końcowym okresie ewolucji staje się włóczęga niebezpiecznym dla społeczeństwa i Państwa. Staje się w połączeniu z zawodowymi złodziejami, bandytami — plagą groźną nawet dla Państwa potężnego i obronnego, w szczególności w chwilach przełomowych.

Źródłem i przyczyną tego groźnego objawu społecznego jest brak

pracy, jako konsekwencja braku wykształcenia zawodowego dorastającej młodzieży. Czy jest to przewidującą polityką gospodarczą i społeczną, aby dopiero wówczas wkraczać ze środkami zaradczymi, kamieniołomami, więzieniami i zakładami przymusowej pracy, gdy młodzież ta zeszła na drogę włóczęgostwa? Wszak wówczas żaden z tych włóczęgów nie jest zdolny do pracy, bo nigdy w życiu nie pracował — bo pracę już znienawidził! Czyż nie lepiej, skuteczniej, finansowo taniej, społecznie moralnej, państwowo rządniej włóczęgostwo niszczyć w zarodku — w samym źródle — umożliwiając dorastającej młodzieży nabycie wykształcenia zawodowego, a starszej młodzieży pracy?

Najskuteczniejsza recepta polega na tym, aby młodych dorastających chłopców, w wieku od lat 15—21, zawodowo wyszkolić. Mając bowiem w ręku zawód, chłopiec taki prędzej czy później w kraju czy za granicą znajdzie pracę i kawałek chleba. Nie puści się zawodowiec na włóczęgę, chyba wyjątkowo i to już z własnej winy. Młodym ludziom po wojsku należy dostarczyć pracy we wsi przy regulacjach rzek, lub też we fabrykach i nawet w kamieniołomach.

Na tę skuteczną i naprawdę twórczą radę, urzędy wszędzie odpowiadają, że nie ma pieniędzy! Nie ma ich Państwo, nie ma ich samorząd, nie ma ich społeczeństwo. Spróbujcie, kto wie, może się znajdą? Skoro się znachodzą pieniądze na inne rzeczy, choć mniej ważne i mniej pożyteczne, to i na to się znajdą. Znajdą się zwłaszcza wówczas, gdy zaczniecie kochać tych młodych, do pracy rwących się ludzi. Zacznijcie ich rzeczywiście a nie kłamliwie uważać za Polaków i za synów tej samej Matki Polski jako i Wy!

Wszak ci młodzi nie proszą i nie żądają dla siebie uniwersytetów, ani sowicie opłacanych dyrektur, ani olimpiad, ani baletów, ani limuzyn. Proszą tylko i pragną stałego kawałka chleba i dachu nad głową.

Pragną żyć po ludzki i po Bożemu!

Mój Boże! tak niewiele od nas żądają!

OD REDAKCJI

Rozpoczynamy 13-ty rok naszego czasopisma «Związkowiec». Każdy rocznik tego pisma stanowi pomnik twardej i mocno zorganizowanej pracy nad rzeszami biednej, opuszczonej młodzieży rzemieślniczej wsi i miast, dla której Związek jest częstokroć jedyną ostoją.

W rocznikach wydawnictwa naszego znajduje wyraz rola Związku w kształtowaniu oblicza ideowego tej młodzieży — i w tworzeniu zrębów polskiego mieszczaństwa, jako trzonu gospodarstwa narodowego.

Kontynuując działalność publicystyczną, ujawniamy Społeczeństwu nasze ideowe podłoże, oparte o szczere i głębokie przekonanie założy-

ciela Związku, ks. Kuznowicza — że kto chce, aby Naród trwał, by rósł w potęgę i spełniał swą misję — ten musi ukształtować duszę młodzieży i zapewnić jej udział w polskiej pracy.

Budząc sumienie Społeczeństwa — kołaczemy do serc i ofiarności jego, wołając o pomoc dla tych, którzy są jego przyszłością.

Pismo nasze jest łącznikiem między organizacją naszą a Społeczeństwem i wyrazem wdzięczności dla tych, którzy w poczuciu obywatelskiego obowiązku i zrozumienia wartości i znaczenia pracy naszej, niosą jej swą pomoc i podtrzymują egzystencję, umożliwiając wypełnienie doniosłych zadań.

Skromny ten nasz organ, ukazujący się jako kwartalnik, ukochany szczególnie przez obecnych i dawnych związkowców, wkracza w 13-ty rok swego życia i prosi o te same względy, życzliwość i poparcie, którymi dotąd się cieszył.

Do numeru niniejszego pozwalamy sobie dołączyć czek P. K. O. z gorącą prośbą o datki na fundusz prasowy, umożliwiające finansowanie Wydawnictwa.

RUSZAMY Z MIEJSCA!

W ostatnim nrze «Związkowca», z grudnia 1938 r., podaliśmy do wiadomości uchwałę naszego Zjazdu organizacyjnego z sierpnia 1938 r., dotyczącą akcji podjętej przez Związek w kierunku zmiany ustaw, zamykających rzeszom młodzieży wstęp do nauki rzemiosła.

Zapowiedź szerokiej akcji w artykuliku Tad. Dalewskiego «Kryzys polskiego rzemiosła», odbił się szerokim echem w prasie i zainteresował właściwe czynniki.

W ślad za tym, Związek opracował obszerny memorial podpisany przez Radę Naczelną, który w styczniu rozesłał do Władz Rządowych, Izb i przedstawicieli rzemiosla polskiego, domagając się rozwiązania tej niezmiernie palącej kwestii.

Jest naszym obowiązkiem zapoznać naszych Czytelników z «memoriałem» przedstawiającym realistycznie ten zawiły, a tak bardzo życiowy problem.

Oto jego treść:

Problem kształcenia młodzieży rzemieślniczej (terminatorów), zajmujący tyle miejsca w ustawodawstwach przemysłowych państw zachodnich, ma dla Polski kapitalne znaczenie.

Problem ten, nieżyciowo rozwiązany w obowiązującym ustawodawstwie przemysłowym i zarządzeniach Władz, w ramach tegoż ustawodawstwa wydanych, w obecnej dobie rozbudowy społeczno-gospodarczej Państwa, staje się utrudnieniem tejże rozbudowy.

Przyrost populącji młodzieżowej, stanowiąc skumulowaną energię potencjalną Narodu, nakłada na Państwo i Społeczeństwo ważne i trudne zadanie dostarczenia przyrastającej ludności (roczny przyrost pół miliona) — pracy i zarobku oraz dóbr kulturalnych — zaś młodzieży możność nauki i wykształcenia zawodowego. Jest to wymóg dobra powszechnego — a jego realizacją rzeczona rozbudowa.

Atoli ze wspaniałą tą ideą rozbudowy społeczno-gospodarczej — urzeczywistniającą się na drodze zorganizowanego gigantycznego postępu, nie harmonizują te przepisy ustawy przemysłowej, które utrudniają młodzieży dopływ do warsztatów rzemieślniczych, a tym samym nabycie przez nią wykształcenia zawodowego.

Trudno nie zauważyć, że pozbawiony wartości gospodarczej charakter pracy uczniowskiej, silnie występuje w wypadku, gdy uczeń naukę rzemiosła czerpie w szkole zawodowej a nie w warsztacie rzemieślniczym.

Czerpiąc naukę w szkole zawodowej, samorządowej, państwowej czy prywatnej, opłacać musi uczeń ten taksy szkolne w pewnej taryfowej wysokości, jako częściowe bodaj świadczenie wzajemne za czerpaną przez niego naukę.

Czyż godzi się to z zasadą racjonalnej odpłatności świadczeń wzajemnych, aby ten sam uczeń od tego, czy czerpie naukę w szkole zawodowej, czy też przy warsztacie rzemieślniczym, w pierwszym wypadku w zamian za czerpaną naukę uiszczał wynagrodzenie, a w drugim wypadku sam od naukodawcy za czerpaną naukę pobierał wynagrodzenie?

Obciążenie tedy naukodawcę - rzemieślnika bezwzględnym obowiązkiem odpłaty nauki uczniowskiej oraz z ciężarem świadczeń socjalnych z racji czerpania u niego tej nauki jest jakby anomalią, która w doktrynie «ochrony pracy» znajduje jedynie pozory uzasadnienia socjalnego.

Gdyby atoli doktryna ta mogła nawet ideowo odnosić się także do praktycznej nauki uczniowskiej, to jednak w oddziaływaniu swym na los ucznia byłaby podobną niejako do leku, co leczy wprawdzie chorobę, ale i uśmierca pacjenta.

Chroniąc bowiem pracę ucznia przed wyzyskiem, stałaby się równocześnie przyczyną jego bezrobocia i wykluczenia z warsztatów pracy rzemieślniczej.

Idea bowiem «ochrony pracy», oderwana od realizmu życia na odcinku gospodarczym praktyki uczniowskiej w rzemiośle, staje się abstrakcją, w której człowiek ustępuje miejsca doktrynie.

A przecież jasnym jest, jak to powiedział nasz sternik nawy gospodarczej Pan Wicepremier Kwiatkowski, że «na czołowym miejscu w programie Polski musimy ustawić człowieka».

Wywyższenia doktryny ponad konieczność życiową w naszych stosunkach szczególnie unikać wypada. Bowiem na tle notorycznej nędzy wsi, karłowatości jej gospodarstw nie mogących przy obecnej ich technice gospodarczej ani zatrudnić, ani wyżywić wszystkich członków licznej zazwyczaj rodziny, nadmiar ludności, w szczególności młodzieży, staje się ponurym zjawiskiem socjalnym.

Młodzież skazana na bezczynne spędzenie najlepszych lat życia, przepaja się żalem do społeczeństwa i Państwa, a żal ten coraz bardziej się pogłębiający, czyni ją mało odporną na wrogie Państwu wpływy. Wyżywa się zaś ta bezczynna młodzież w życiu codziennym we wybrykach, burdach i ekscesach, których dzika brutalność odbita w zwierciadle rozpraw sądowych świadczy o zastraszającym moralnym spustoszeniu.

Odpływ tedy nadmiaru młodzieży do miast, skierowanie ubogiej młodzieży, bezczynnej po ukończeniu szkoły powszechnej do warsztatów rzemieślniczych, staje się pilnym postulatem socjalnym, zazębiającym nie tylko o problem przebudowy struktury wsi, ale i o problem

unarodowienia miast oraz nasycenia życia gospodarczego elementem polskim.

Po uchyleniu zakwestionowanych przepisów, wśród których iunctim między liczbą terminatorów a liczbą zatrudnionych czeladników jest szczególnie uciążliwe, — zaistnieją obiektywne dane do zapełnienia warsztatów rzemieślniczych młodzieżą, która obecnie skazaną jest na bezczynność.

Porównanie cyfry dotyczącej populacji młodzieżowej z ilością warsztatów rzemieślniczych na obszarze Rzeczypospolitej ujawni słuszność wyżej wyrażonej tezy.

Ogólna liczba młodzieży w wieku lat 9—19 wyraża się w cyfrze globalnej 5,813.000 — jak głosi rocznik statystyczny za rok 1937. W liczbie tej partycypuje wieś z cyfrą 4,307.000. Ogólna zaś liczba uczęszczającej do wszelkiego rodzaju szkół młodzieży wynosi 5,000.000.

Wedle enuncjacji Pana Ministra W. R. i O. P. Świętosławskiego, złożonej na Radzie Oświecenia Publicznego, corocznie kończy szkołę powszechną 700.000 uczniów.

Z tych 700.000 młodzieży przeważająca część, bo 600.000, kończy edukację swą już na szkole powszechnej, stanowiąc w wieku lat 14-tu kontyngent, z którego rekrutować się musi młodzież terminatorska.

Tylko 100.000 młodzieży po ukończeniu szkoły powszechnej kontynuuje dalej studia szkolne.

W kontyngencie 600.000 młodzieży, poprzestającej na szkole powszechnej, miejska i wiejska młodzież pozostaje w stosunku 1:5 — czyli, że na 5 uczniów wiejskich przypada jeden uczeń miejski.

Młodzież miejska tego kontyngentu rocznego w ilości 100.000 już przez sam fakt niekontynuowania dalszej nauki szkolnej charakteryzuje się sama w całości jako biedota miejska, skazana na terminatorstwo rzemieślnicze.

Zaś z wiejskiej rzeszy tego kontyngentu w ilości 500.000 młodzieży, poprzestającej na ukończeniu szkoły powszechnej — 40 procent (często poprzez przysposobienie rolnicze, obejmujące dziś ogółem 70.000 młodzieży) oddaje się gospodarstwu rolnemu, — reszta zaś 300.000 stanowi coroczny nadmiar młodzieży wiejskiej ze sfer najbiedniejszych, dla których nie ma miejsca na roli.

Zatem jeden uczeń na 9 warsztatów rzemieślniczych. Stan ten jest typowy dla wszystkich Okręgów Izb Rzemieślniczych.

Z tabeli zarejestrowanych umów uczniowskich wynika, że w niektórych zawodach rzemieślniczych, jak w sztukatorstwie (fasady domów), w ciesielstwie, szmuklerstwie, jubilerstwie, studniarstwie, pilnikarstwie w ogóle nie ma żadnego ucznia terminatorskiego.

W zawodach zaś rzemieślniczych o tak wielkim znaczeniu gospodarczym, jak ślusarstwo samochodowe, ślusarstwo precyzyjne, tokarstwo, zegarmistrzostwo albo wcale nie ma uczniów, albo ilość ich jest zupełnie znikoma.

Jak wynika ze sprawozdań Izb Rzemieślniczych, poprawa koniunktury w skali ogólnokrajowej prawie zupełnie nie wpłynęła na wzrost liczby terminatorów.

Stan ten anormalny tylko przez zupełne uchylenie zakwestionowanych przepisów uzdrowiony być może.

Na tle gigantycznej rozbudowy Państwa, rozłożonej na okres długoletni, przyrost warsztatów rzemieślniczych, idących za tą rozbudową, pozwoli łatwo po uchyleniu przepisów prohibicyjnych pomieścić trzechletni kontyngent uczniowski, wyrażający się w cyfrze 600.000, w warsztatach rzemieślniczych na przestrzeni lat 3-ch.

Trzechletni bowiem kontyngent uczniowski jest odpowiednikiem trzechletniego okresu trwania praktyki terminatorskiej.

Gdy zdamy sobie należycie sprawę z wzrastających olbrzymio potrzeb przebudowującego się gospodarczo kraju (C. O. P., Gdynia, Zaolzie), konieczności jego socjalnych i narodowych, z jego braków i zaniedbań wyżej naświetlonych, narzuci nam się jako najpilniejsze i najbardziej naglące zadanie — wyzwolenie tkwiących w Narodzie sił.

Z wywodów i cyfr statystycznych poprzednio naprowadzonych wynika, że na linii wyzwolenia tych sił znaleźć się musi uchylenie wspomnianych przepisów prohibicyjnych.

Inspirowani prośbami tysięcy młodzieży, łzami ojców i matek cisnących się w beznadziejnej rozpaczy do bram Związku naszego z prośbą o pomoc i radę dla swych synów, ośmielamy się zwrócić do Wysokiego Rządu R. P., by jako główny realizator dążeń i potrzeb całej ludności, harmonizujący je wedle kryteriów dobra powszechnego, spowodował znowelizowanie ustawy przemysłowej z roku 1927 i zmieniającą ją ustawę z dnia 8 sierpnia 1937 r. w kierunku usunięcia przepisów krępujących rozwój nauki terminatorskiej w warsztatach rzemieślniczych.

Dalszym etapem tej akcji, to wystąpienie posła Ziemi Krakowskiej, przedstawiciela rzemiosła polskiego i przyjaciela naszej pracy Dra Roberta Jahody-Żółtowskiego, który na komisji budżetowej, przy rozważaniu budżetu Min. Opieki Społecznej w dniu 17-go stycznia 1939 r. powiedział między innymi:

«Poruszę może fragment opieki nad młodzieżą. Fragment może bardzo bolesny wskutek wypaczenia, a raczej wskutek przejścia przez życie nad papierowymi przepisami. Jest to sprawa uczni rzemieślniczych tzw. terminatorów. Ileż razy była ona poruszana w tej sali przeze mnie, czy też przez innych kolegów.

Opór jednak, nie wiem czy autorów pewnych przepisów, czy zakorzenione poglądy w Ministerstwie — a niestety fałszywe odnośnie do tego zagadnienia — sprawy tej nie ruszyły prawie z miejsca. Setki, a może i tysiące młodzieży w każdym województwie, chcącej się dostać na naukę do warsztatu, błąka się dzisiaj. A rzetelny majster, posiadający wszelkie uprawnienia i urządzony odpowiednio swój warsztat, oraz znający dobrze swój zawód, gdyby nawet chciał, to nie może przyjąć do siebie ucznia, gdyż odnośne okólniki wyraźnie podkreślają dozwoloną ilość uczni w warsztacie. Ilość ta wyraża się w 2-ch uczniach na majstra oraz 1 ucznia w stosunku do 2-ch kwalifikowanych czeladników. Przepis ten był może słusznym przed laty, gdy w okresie dekoniunktury związki robotnicze dążyły do zwalczania narybku dorastającej młodzieży jako konkurencji.

Życie jednak, obecnie zadało kłam założeniom takim, a rozwój obecny życia gospodarczego, przemysłu szczególnie, wykazały zastrasza-

jący brak kwalifikowanych pracowników. Widzimy ich brak nie tylko w C. O. P., dokąd wszystkie energiczniejsze jednostki już się przeniosły, ale brak ich jest w większych miastach zachodnich naszego Państwa, brak ich jest w przedsiębiorstwach państwowych czy warsztatach kolejowych, które nie dość zasobnie mogły były wynagrodzić pracę tego zawodowca. To samo zjawisko spostrzega się i w szkolnictwie zawodowym, z którego uciekają już nie tylko inżynierowie-wykładowcy, ale i kierownicy warsztatów, wszyscy do przemysłu. Zresztą brakowi kwalifikowanych pracowników nie zdołają zaradzić powstające nieliczne szkoły zawodowe, które są i za kosztowne na nasz budżet, ani też te warsztaty rzemieślnicze w tych ograniczeniach, jakie im przed laty narzucono. Z jakim krzyczącym niezrozumieniem związane są szczególne zawody, których obecnie masowo potrzebuje przemysł metalowy, budowlany. Popiera się krótkotrwałe kursa fabryczne lub utworzone pod opieką Funduszu Pracy. Ale przygotowują one surowy materiał bezrobotnych, a raczej jednostronny, nie dając tej szerokiej podstawy zawodowej, jaką daje warsztat rzemieślniczy. A niebezpieczeństwo jest groźne jeszcze z tej przyczyny, gdyż w pewnych ośrodkach, stojących niegdyś wysoko pod względem technicznym i produkcyjnym, które dzisiaj nie tętnią może tak silnym ruchem jak Okręg Centralny, jest jeszcze szereg wybitnych, starej daty mistrzów, którzy jako zawodowcy i pedagogowie, mogliby wiele młodzież nauczyć. Nie mają jednak zamówień i czeladników, a przepis nie pozwala im przyjąć 2 lub 3-ch praktykantów więcej. Zjawisko to obserwuję w Krakowie, gdzie przygotowanie do takich zawodów, jak brązownictwo, tokarstwo metalowe, ślusarstwo precyzyjne, mistrzowie starsi, zabierają wiadomości te ze sobą, a młodemu pokoleniu tych nauczycieli właśnie brak. Natychmiastowa więc zmiana tych przepisów w kierunku przyjmowania większej liczby uczniów do odpowiednich warsztatów jest konieczna. Niech się to dzieje pod opieką Wydziałów Wojewódzkich, Izb Rzemieślniczych, które są w pierwszym rzędzie powołane do kontroli nauki w warsztatach, ale przepisy takie powinny ustąpić konieczności życiowej.

Ściśle z tym zagadnieniem łączy się dalsze. Jest nim wielkie obciążenie mistrzów-naukodawców społecznymi ciężarami i opłatami, jakie muszą uiszczać za uczniów, a mianowicie opłaty skarbowe, społeczne, szkolne, a wreszcie opłaty uiszczane uczniom za to, że się u nich uczą. Zjawisko nigdy nie spotykane, którego niewątpliwie autorem był fałszywy pogląd, płynący z Ministerstwa Opieki Społecznej, że majster, uczący praktykanta, czyni to tylko dla zarobku, i że na nauce tej tyle zyskuje, że obowiązkiem jego jest uczniowi jeszcze płacić. Ten pogląd, z gruntu fałszywy, a społecznie niesprawiedliwy, dal w końcu ten rezultat, że szereg majstrów wstrzymuje się od przyjęcia uczniów, nie będąc w stanie ciężarów takich ponosić. Raczej odwrotnie, ludziom tym winna być uiszczana pewna premia społeczna, nie tylko pod względem moralnym, w szacunku, jakim otacza się dzisiaj stan nauczycielski, ale właśnie i w gospodarczej formie, w usuwaniu wszystkich trudności ze strony Inspekcji Pracy, jak również w ulgach podatkowych dla tych, którzy z oddaniem się i rzetelnie spełniają obowiązek kształcenia młodego pokolenia».

Poruszyliśmy tedy dla dobra niezliczonych rzesz młodzieży i dla

dobra rzemiosla polskiego piekące zagadnienie. Cała niemal prasa zawodowa domaga się zmian dotyczących przepisów, a cyfry statystyczne naszego memoriału zatrważają nawet ludzi stojących na uboczu i nie mających nic z tymi bolączkami do czynienia.

Min. Przemysłu i Handlu pismem z dn. 11 lutego uwiadamia nas w odpowiedzi na memoriał, że sprawa rewizji stosunku ilościowego uczni do czeladników znajduje się obecnie w stadium omawiania i że oczekiwać należy wkrótce pewnych dodatnich zmian w niektórych choćby gałęziach rzemiosła.

Oby zmiany te objęły jak najprędzej całe rzemiosło, stwarzając dostateczne kadry wykwalifikowanych i wyszkolonych sił.

HASŁA DZISIEJSZYCH DNI

Idą ciężkie i trudne czasy — jesteśmy świadkami przemian, na które dawniej historia pracowała wiekami — dziś jedno pokolenie przeżywa historię stuleci.

Hasła wolności i pokoju, tak szczerze i głęboko żyjące w naszym narodzie, zdradzane są przez innych haniebnie. W świecie nie ustaje zarzewie pożogi, a pierścień butnych sąsiadów zaciska się i około granic Polski.

Znamy swe dziejowe przeznaczenie, znamy swą siłę ducha i moc zakutą w piersiach Polskich Żołnierzy! Znają te walory dobrze i nasi sąsiedzi.

Gdy tedy niezdolni do pracy pokojowej ciężarem tanków i poszumem bombowców mącą ciszę pokojowej pracy, pewni być mogą, że i Polska przeciwstawi potędze swą potęgę, sile swą siłę.

I oto całe społeczeństwo zdobywa się znowu z radością i dumą na wielkie ofiary, kładąc je u stóp Wodza, który poprowadzi nas, w miarę potrzeby, do zwycięstwa!

Ale i życie codzienne, normalne stanąć nie może! Armia potrzebuje młodych, zdrowych, uzdolnionych, wyrobionych obywateli! Polski przemysl, handel, rzemioslo oczekuje przygotowanych fachowo i obywatelsko uświadomionych ludzi. Setki tych mlodych dusz i charakterów urabia Związek nasz, przygotowuje do życia, do zdobywania Przyszłości.

Ci młodzi terminatorzy, kształcący swe mięśnie przy warsztacie pracy, a dusze i umysł w związkowej, rodzinnej atmosferze najczystszych ideałów, ci synowie wsi polskiej i peryferyj miast muszą żyć i muszą ten skromny chleba kawałek i dach nad głową u nas znaleźć!

Im większe trudności, tym głośniej wołać musimy o pomoc! Im cięższe czasy, tym troskliwsze poszukiwania nasze za sercami, w których znaleźć możemy zrozumienie trudności naszych, trosk i obaw o te opuszczone rzesze.

Ślemy też w świat nasze prośby serdeczne, wyciągamy dłoń dla tych, którzy w krótkim okresie czasu oddadzą społeczeństwu i Państwu zaciągnięty dług swą pracą, ofiarą, cnotami.

Zabiegamy stale o Członków Wspierających Związku, którzyby drobnymi choćby miesięcznymi wkładkami umożliwili nam ustalenie budżetu

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY PRZEMYSŁOWEJ I RĘKODZIELNICZEJ W KRAKOWIE
UL. SKARBOWA 2

L. porz.

....

Imię i nazwisko

DEKLARACJA

Proszę o wpisanie mię na listę Członków Wspierających Związku Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej w Krakowie, z wkładką miesięczną

Zł .... słowami ....

którą obowiązuję się wpłacać do dnia

.... każdego miesiąca.

....

podpis

....

dokładny adres

W Krakowie, dn. ....

Zjednał: ....

i rozmiarów naszych świadczeń młodzieży — skromna ich liczba — ale jakżeż wzruszający nieraz dowód zrozumienia i dobroci uzyskujemy od tych, do których się zwracamy! Dodaje to nam sił i zapału do walki, umożliwia pokonywanie trudności.

Oto — dla przykładu, oby najszerszego — podajemy treść listu PP. W. Głowackich z Warszawy:

«W odpowiedzi na list Związku z dnia 28. II. komunikujemy, iż wobec więcej niż skromnego naszego udziału w potrzebach Związku, jesteśmy bardzo wzruszeni wyjątkowo uprzejmą treścią wspomnianego listu.

Ta treść nie pozwala nam nie zgodzić się na przyjęcie bardzo zaszczytnej propozycji być zaliczonymi w poczet członków wspierających.

Wobec tego załączamy deklarację, prosząc o wpisanie nas razem lub oddzielnie na listę członków. Nasz skromny udział wysyłać będziemy z poczucia obowiązku obywatelskiego i sentymentu dla kochanego Krakowa — skarbnicy Nieśmiertelnego Ducha Polskiego, który zawsze nas wszystkich budził i budzi do pełni życia narodowego we wszystkich dziedzinach».

Te piękne słowa uznania dla prastarego Grodu Podwawelskiego i dzieła ks. Kuznowicza, które K. H. Rostworowski nazwał «Wawelem-Ducha», notujemy w pisemku naszym, by trafiły do wielu innych serc i przyniosły wielokrotne owoce.

Wychowanie młodzieży naszej to niezwyciężona siła Narodu!

W zeszycie niniejszym «Związkowca» drukujemy «deklarację» na Członka Wspierającego Związku, oraz załączamy czek P. K. O. Nr 407-987 z gorącą prośbą o deklarowanie choćby najdrobniejszych wkładek członkowskich. «Deklarację» prosimy wyciąć, nadsyłając ją pod naszym adresem.

Młodzież czeka na ofiarną pomoc!

WŁODZIMIERZ ZIELIŃSKI

UMARŁ NAM W KOŚCIELE GAZDA

Zmarło Ci się Ojcze Święty
— (dość żeś długo był wśród nas) —
ale trud Twój napoczęty
przetrwa burze, przetrwa czas.

Świat dziś o reformy woła
Tyś wzór świetnych reform dał. —
Gdy rozglądniem się dokoła
Stwierdzim, że się przewrót stał:

Zeszły Boskiej nauki słowa
z Świętych zeszły Pisma kart
a Chrystusa słodka mowa
dusz milionów kuje hart.

Żółty, biały czy czerwony,
czarny — czyli innych ras —
Człowiek przez Cię dostrzeżony —
i to nic nie dziwi nas:

Nic nie znaczy barwa skóry —
lecz to co się pnie do góry,
to co głośno w każdej z ras
wieczności się dopomina
Skoro się zaczęło raz —

To co kochać szczerze umie
i głęboko gdzieś w nas drzemie
To co mówi: moja wina
i o szczęściu przypomina
w wieczny czas.

To jest człowieczeństwa oś!
Głoś Kościele prawdę wielką,
Równo kochaj duszę wszelką
Nad nienawiść — miłość wznoś!

Umarł Papież — alpinista
zgasła jeszcze jedna gwiazda
Umarł nam w Kościele gazda
Kryształowa perła prysła.

Szły od Wschodu straszne łuny
Grzmoty niosły i pioruny
chociaż uszedł korpus cały
Tyś w Warszawie wiecznie trwał.

Błogosławiąc, modły wznosząc
i o cud nad Wisłą prosząc
Tyś otuchę w serca lał.
Choć-żeś obcy — lecz w Chrystusie
bratem wtedyś nam się stał.

Pył przypruszy szczątki Twoje
i pokoleń zniknie ślad
ale Naród imię Twoje
wśród najbielszych skreśli kart.

Dopomogłeś krwawe łuny
u stolicy zgasić wart —
Słowa Twoje jak pioruny
biją gdzie się czai czart!

Bo nie zemsty trzeba światu
i nie zemsta zbawi świat
ale Miłość co z zaświatów
Krwi Najświętszej zlała kwiat.

Miłość co się poświęciła
do ostatniej kropli Krwi
co cierpieniem się poiła
wśród Ogrójca strasznych dni.

Krzyż zwycięży, nie sierp z młotem
Krew Najświętsza, nie krew z błotem
I nadejdzie kiedyś dzień
że zaginie nawet cień
po tych co w obłudnej złości
pluli podle w twarz Miłości.

Umarł papież — alpinista
zgasła jeszcze jedna gwiazda
Zamknął oczy Rzymski gazda
Kryształowa perła prysła...

Kiedy będziesz z Piotrem w niebie
i tak wespół z Chryste Panem
Wspomnij, że tu tęsknią do Cię —
ludzie z ziemi — za Hetmanem.

AKADEMIA ŻAŁOBNA KU UCZCZENIU OJCA ŚW. PIUSA XI.

Z udziałem wszystkich członków Związku i licznie przybyłych gości odbyła się w niedzielę dn. 12-go lutego 1939 r. Akademia żałobna ku uczczeniu Ojca św. Piusa XI. Po odegraniu przez orkiestrę dętą Związku „Marsza Papieskiego" wygłosił Sekr. Gen. Tadeusz Dalewski słowo wstępne zakończone minutowym milczeniem obecnych. Obszerny życiorys zgasłego Wielkiego Papieża wygłosił O. Józef Andrasz T. J., po czym kol. Józef Tarczyński oddeklamował wiersz Stan-góra pt. „W hołdzie serc". Przy udekorowanym portrecie Ojca św. stanęły sztandary związkowe. Pełną powagi uroczystość zakończyła orkiestra.

ZAPOMNIANA PIEŚŃ POWSTAŃCZA POLSKICH RZEMIEŚLNIKÓW

W tygodniku wydawanym przez autora «Kościuszki pod Racławicami» Władysława Ludwika Anczyca pt.: «Przyjdź Królestwo Twoje», ukazala się w Warszawie w styczniu 1864 r. poniższa piosenka, która — jak wskazuje forma wiersza, zapewne pochodzi spod pióra Anczyca. Przedrukowujemy tekst piosenki z numeru 3-go pisma, drukowanego w drukarni Rządu Narodowego w Warszawie przy ul. Męczenników w styczniu 1864 r., a znajdującego się w zbiorach krakowskiego Archiwum miejskiego.

ŚPIEW RZEMIEŚLNIKÓW POLSKICH

Hej! cechowi — niececchowi!
Uchwyćmy broń w ręce,
Trzeba zbójcy Moskalowi,
Myśleć o sukience.

Każdy wedle sztuki swojej,
Sprawi mu strój suty;
Krawiec tęgo kurtę skroi,
Uszyje Szewc buty.

Wygarbuje Garbarz skórę,
Bo skóra to podła;
Wywierci mu Tokarz dziurę,
A Siodlarz osiodła.

Rymarz w szory go ubierze
Batów setkę wlepi;
Wyszlifują go Szlifierze,
Kitem Szklarz oblepi.

Murarz cegłą po łbie zwali,
I wapnem chlust w ślepie;
Nie poszczędzi ślusarz stali,
A Blacharz wyklepie.

Niechaj Rzeźnik topór bierze,
Toczy krew jak z bydła;
Niech moskala Mydlarz spierze,
Nie żałuje mydła.

Niech mu Kuśnierz łatkę wprawi,
Wynicują Tkacze;
Powroźniczek sznurem zdławi,
Plemię to sobacze.

Kowal schwyci kawał szyny
I w łeb zamaluje;
Stolarz zerżnie na trociny,
A Młynarz spytluje.

Cieśla zmierzy w węgielnicy
Cioską w czerep zwali;
Hurra! wiara Rzemieślnicy,
Hurra na moskali!

Dalej bracia za obuszki!
Czyś z miasta, czy z wioski,
Za Kościuszki prut im brzuszki
Rzeźnik Sierakowski.

Ba! Kiliński zrobił więcej,
Wsadził im but krwawy —
W wielki czwartek sześć tysięcy
Wyrżnął wśród Warszawy.

A Lelewel-Borelowski,
Blacharz — wódz nad wodze —
Bił moskali jak sąd boski,
Cierniem był im w nodze.

A czyśmy to z innej gliny?
Czy brak śród nas chwatów?
Czyśmy to nie polskie syny?
Wiara od warsztatów!...

Szewcy, Krawcy i Kowale,
Murarze, Rzeźnicy;
Niech przepadną psy moskale!
Naprzód Rzemieślnicy!

Matko Boska Częstochowska!
Wybrana od Boga;
Zjednaj, niech nam łaska Boska
Pomoże zbić wroga.

Wyproście nam modły swymi,
U Pana Jezusa;
Patronowie polskiej ziemi,
Niech pobijem Rusa.

Niech Moskala na swej grzędzie,
Zbijem do ostatka;
Niech Bóg wesprze, wolną będzie,
Nasza biedna Matka.

Hej! cechowi, niececkowi,
Czeladź i Starszyzna!
Śmierć morderey Moskalowi,
Niech żyje Ojczyzna!

Stara to piosenka, którą zamieszczamy za «I. K. C.», dałaby się dziś łatwo zaktualizować po pewnych poprawkach w tekście...

JUBILEUSZ DONIOSŁEJ PRACY

Koło Abstynentów istniejące przy Związku naszym, obchodziło w niedzielę dnia 26-go lutego 1939 r. jubileusz swej 30-letniej działalności.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kaplicy związkowej, odprawionym przez opiekuna młodzieży i twórcę pracy abstynenckiej wśród młodzieży rzemieślniczej O. M. J. Kuznowicza T. J.

W nabożeństwie wzięły udział liczne delegacje młodzieży szkół i stowarzyszeń miejscowych, oraz z Górnego Śląska, Warszawy i Zawiercia.

Jubileuszową akademię otworzył Prezes Związku ks. M. J. Kuznowicz przemówieniem:

W roku 1906 powstała nasza Organizacja, roztaczając opiekę nad młodzieżą robotniczą, fabryczną i rękodzielniczą. Jedną z największych ówczesnych bolączek społecznych wśród tego stanu było pijaństwo. Związek nasz, pracując nad wydobyciem młodzieży z nędzy materialnej, społecznej i duchowej, nie mógł przejść wobec tej klęski obojętnie. Podjął też energiczną akcję w tym kierunku nie wśród starszych — bo próżną by to było pracą — ale właśnie wśród młodych. 30 lat bez przerwy — jak sprawozdanie 30-lecia dowodzi — pracowano gorliwie i solidnie, by młodzież robotniczą i rzemieślniczą bronić przed tą klęską.

Dziś po 30-tu latach możemy sobie szczerze i z radością powiedzieć, że praca to była rzetelna, trwała, skuteczna i bogata w wyniki.

W dniu Jubileuszu 30-letniej działalności abstynenckiej naszej Organizacji serdecznie witamy delegata Ministerstwa Opieki Społecznej WP. Redaktora Jana Szymańskiego, dziękując Mu za przybycie. Czynimy to tym szczerzej, że p. Prezes Szymański na terenie Krakowa już od 1907 roku współpracował z nami w tej dziedzinie służąc zawsze swą cenną pomocą i doświadczeniem. Składam też w tym miejscu podziękowanie Ministerstwu Opieki Społecznej, które w akcji naszej, dotyczącej walki z pijaństwem zawsze z pełnym zrozumieniem i życzliwością niosło nam swą pomoc.

Witam najserdeczniej Pana Delegata Kuratorium Okręgu Szkolnego Wizytatora Władysława Chorbackiego. Obecność Pana Wizytatora dowodzi wyraźnie zrozumienia naszej pracy przez Krakowskie Kuratorium, które w dziedzinie tej ułatwiało zawsze akcję propagandy abstynenckiej wśród młodzieży szkolnej.

Witam i najserdeczniej dziękuję p. Prezesowi Kazimierzowi Kalinowskiemu, Protektorowi dzisiejszej uroczystości, który wraz z swą Czcigodną Siostrą położył wielkie zasługi w walce z wrogiem ludzkości, jakim jest alkohol. Bez przesady można postawić osobę Pana Prezesa Kalinowskiego wobec nieśmiertelnych postaci w tej walce, jakimi są O. Karol Antoniewicz i Ks. Proboszcz Kapisa.

Składam też gorące podziękowanie za przyjazd z Warszawy naszemu dzielnemu związkowcowi p. Tadeuszowi Olpińskiemu, wiceprezesowi Antyalkoholowej Federacji młodzieży dla Europy, który niespożyte zasługi położył w pracy naszej młodzieżowej Centrali Abstynenckiej, jak nieniniej w ogólno światowej akcji.

Wreszcie składam podziękowanie za pracę i pomoc w akcji abstynenckiej na terenie Związku p. Wincentynie Wyhowskiej, p. Drowi Stanisławowi Poźniakowi i tu obecnym jednemu z pierwszych przewodniczących naszego Koła Abstynentów, p. Romanowi Jordanowi, Kazimierzowi Krzyworzecce i Józefowi Rojkowi — od pierwszych chwil istnienia Koła należących do tej organizacji.

Daj Boże, by nasza polska młodzieży stała się abstynencką, a Koła Abstynenckie aby pokryły siecią swą całą Polskę — przez młodzież abstynencką niechaj cała Polska stanie się wstrzemięźliwą i trzeźwą.

Skolei wygłosił przemówienie protektor uroczystości, znany działacz abstynencki i publicysta, prezes Stow. «Trzeźwość», p. Kazimierz Kalinowski.

Sekretarz generalny Związku p. Tadeusz Dalewski, w dłuższym przemówieniu nakreślił 30-lecie prac Koła i Centrali Abstynenckiej przy Związku naszym istniejącej, podając bogate w wyniki owoce tej działalności i charakteryzując zasługi wybitnych działaczy na tym polu.

Delegat Ministerstwa Opieki Społecznej redaktor Jan Szymański, który brał czynny udział w pracach naszych w dziedzinie walki z alkoholizmem, od zarania tej pracy, witany owacyjnie wygłosił referat pt. «Młodzież w walce z alkoholizmem».

Głębokie, dostrojone do audytorium przemówienie wygłosił przedstawiciel Pana Kuratora Okr. Szkolnego Krakowskiego p. Wizytator Władysław Chorbacki.

Serdeczne życzenia w dalszej pracy składali delegaci Związków i Stowarzyszeń, poczym odczytano nadesłane życzenia, listy i depesze, między innymi od znanego działacza abstynenckiego ks. prałata Henryka Szumana ze Starogardu, ks. prałata Dra Jana Ciemniewskiego ze Lwowa, znanego działacza abstynenckiego ks. sekr. gen. Tadeusza Galdyńskiego z Poznania, ks. posła Dra Władysława Padacza i ks. prałata Wincentego Babuli z Warszawy, od Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej ze Lwowa, Sodalicji Mariańskiej Akademików U. J. w Krakowie, wileńskiego Tow. «Mens», Liceum im. J. Piłsudskiego w Bydgoszczy, Lwowskiego Związku Księży Abstynentów, Koła Księży Abstynentów diecezji przemyskiej, Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu, ks. prałata Niesiołowskiego, Koła Abstynenckiego Słuch. Wydz. Teolog. U. J., p. Zofii Uzdowskiej i w. i. Cały szereg życzeń nadesłali dawni związkowcy i b. członkowie Koła Abstynentów Związku.

Dawny związkowiec, b. sekretarz Centrali Abstynenckiej Młodzieży, a obecnie wiceprezes Antyalkoholowej Federacji Młodzieży na Europę p. Tadeusz Olpiński wygłosił referat na temat «Międzynarodowy ruch abstynencki wśród młodzieży».

Trzydziestu nowych członków Koła Związkowego złożyło uroczyste przyrzeczenia abstynenckie, po których z kilku setek piersi zebranej młodzieży zabrzmiał potężny hymn abstynencki.

W końcu uroczystości jubileuszowych, Prezes Związku ks. M. J. Kuznowicz, wręczył dyplomy Członków Honorowych Koła Związkowego p. redaktorowi Janowi Szymańskiemu, Prezesowi Kazimierzowi Poźniakowi, Prof. Drowi Stanisławowi Poźniakowi, Prof. Drowi Stanisławowi Ciechanowskiemu, Tadeuszowi Olpińskiemu, p. Wincentynie Wyhowskiej, Drowi Eugeniuszowi Jelonkowi, Romanowi Jordanowi, Józefowi Rojkowi i Kazimierzowi Krzyworzecce, jako jednym z pierwszych członków Koła Związkowego.

Przejmująca swą głęboką treścią sztuka abstynencka Eli Oleskiej pt. «W sidłach szatana» zakończyła tę niezwykłą uroczystość żywotnej Organizacji Abstynenckiej, działającej na terenie Związku.

W najbliższym czasie ukaże się broszura ks. Kuznowicza pt. «Społeczna działalność Kółek Abstynenckich młodzieży», obejmująca także pamiętnik uroczystości 30-lecia i historię prac Koła Związkowego.

Wychowujmy młodzież w trzeźwości

WÓDKA PODMYWA POLSKĘ

Trzydziestolecie pracy abstynenckiej wśród młodzieży, kontynuowanej przez Związkowe Koło Abstynentów i Centralę Młodzieży Abstynenckiej przy Związku istniejącej, dowodzi wysiłku Związku w akcji, która winna stanąć na pierwszym miejscu w zagadnieniach społecznych.

W numerze niniejszym, podajemy sprawozdanie z przebiegu uroczystości jubileuszowych Koła Abstynentów. Poza tym ukaże się wkrótce nowe wydanie pracy O. Kuznowicza pt. «Społeczna działalność Kółek Abstynenckich Młodzieży» wraz z historią 30-lecia pracy Związkowego Koła Abstynentów.

Jak ważną jest ta praca zwłaszcza wśród młodzieży, mówi Osęka w Nrze 83 «Ill. Kuryera Codziennego» z dnia 24 marca b. r. w artykuliku pod pow. tytułem. Oto co pisze Osęka:

«Na Litwie wejdzie niebawem w życie ustawa, że alkoholikom nie będzie wypłacało się do ich rąk pensji, względnie zarobków, lecz że otrzymywać je będą rodziny, to znaczy żona i dzieci.

Brawo Litwa!

W Niemczech w najbliższym czasie młodzieży spożywanie alkoholu i palenie tytoniu zostanie zupełnie wzbronione. Władze bowiem doszły do przekonania, że alkohol nawet miernie używany, powoduje degenerację organizmu i sprzyja rozwojowi najrozmaitszych chorób.

Kto zna organizację współczesnej Rzeszy, dla tego nie będzie niespodzianką, że zarządzenie antyalkoholowe nie stanie się tam martwą ustawą, lecz przeniknie całe życie i wyda stokrotne owoce, poprawiając rasę germańską.

Tylko w Polsce na odcinku alkoholowym wszystko zostaje po staremu. Po nieudałych próbach ograniczeń spożycia wódki, jakie miało miejsce u zarania naszej niepodległości, obecnie robi się wszystko, aby wódka «szła». Piją więc wszyscy na umór i okowita wszelkiego rodzaju poprostu zalewa Polskę, podmywając niestety jej fundamenty. Bo co tu dużo mówić! Te czterysta milionów złotych, czyli jedna piąta wszystkich dochodów państwowych, które wpływają do skarbu z Monopolu Spirytusowego, są strasznym ostrzeżeniem pod adresem czynników, mających czuwać nad zdrowiem fizycznym i moralnym narodu polskiego.

Piją u nas wszyscy. Na Polesiu i na Kresach pędzi się niemal w każdej chałupie samogonkę. Nie pomagają rewizje i kary, bo aby ten tajny «przemysł» zdusić, trzebaby przy każdym domu postawić policjanta. Samogonka zresztą zaczyna już zwycięski pochód po Polsce centralnej i południowej, czyli w okolicach, gdzie za pamięci ludzkiej nigdy potajemnych fabryczek wódki nie bywało.

Rozpijaczone są także sfery rzemieślnicze i robotnicze. W podmiejskich osiedlach zagląda się obecnie już nie tylko do kieliszka, ale do flaszek z denaturatem. Przed kilku dniami po takim poczęstunku w Sosnowcu pięć osób zmarło wśród strasznych męczarni. Ludzie widzą na butelkach z denaturatem trupią czaszkę, a jednak mimo to próbują szczęścia. Demon wódki jest bowiem silniejszy nawet od życia.

Osobny rozdział stanowi eter, który pomieszany ze spirytusem daje odurzający narkotyk, rujnujący zdrowie jak najsilniejsza trucizna, ale za to powodujący szybkie oszołomienie i trans pijacki. Wiedzą coś o tem bywalcy nocnych lokali, których mimowoli uraczono taką wódeczką, aby ich prędzej upić i ograbić z pieniędzy. Tak jest, są lokale, gdzie gościom dolewa się do wódki eter świadomie i celowo.

A już najwięcej pije inteligencja, szczególnie w Warszawie. Tam wódka reguluje poprostu całe życie i nadaje mu ton. Słynne obiady warszawskie z przystawkami służą właściwie nie do zaspakajania głodu, ale są tak ułożone, aby można jak najwięcej pić, a potym zagryzać. Człowiek niepijący nie ma co robić w tym towarzystwie, gdzie wartość człowieka mierzy się ilością kieliszków wypitych przez niego, a orgie pijackie należą do dobrego tonu.

Są przecież w Polsce ludzie, których całe życie jest właściwie jednym wielkim popisem pijackim, a robią mimo to świetną karierę i nikt się tym nie gorszy, uważając że picie jest czymś naturalnym i wrodzonym Polakowi.

Rozpija się u nas nawet młodzież i dzieci. Z różnych ankiet szkolnych wyszło na jaw, że nawet dzieciom w kołysce nie żałuje się wódki..

I dzieje się to wszystko w społeczeństwie biednym, niedożywionym, dziesiątkowanym przez gruźlicę i karlejącym z roku na rok. Potop wódki podmywa

fundamenty Polski i wali spiętrzoną falą na wszystkie dziedziny naszego życia. Toniemy już we wódce nie robimy zaś nic, aby temu złu przeciwdziałać.

Wiemy, że problemu wódki w Polsce nie da się rozwiązać na kolanie, że akcja moralizatorska na ten temat wzbudzi raczej uśmiech politowania, niż jakąkolwiek poprawę, ale skoro obecnie Niemcy swoją zdrową młodzież odgradzają w radykalny sposób od alkoholu, aby ją postawić na wyższym jeszcze szczeblu, to spróbujmy i my wytrącać kieliszek z rąk najmłodszego pokolenia, jeżeli nie chcemy, aby Polska jak za Sasów znalazła się przez wódkę nad przepaścią».

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

Po myśli § 8-go Statutu Związku, odbyło się w niedzielę dnia 12-go marca 1939 r. doroczne Walne Zgromadzenie Członków Związku w sali klubowej gmachu związkowego przy ul. Skarbowej l. 2 w Krakowie.

Podajemy w całości protokół z tego zebrania.

Szczegółowe sprawozdanie z działalności za rok 1938 ukaże się drukiem w najbliższym czasie i rozesłane zostanie zainteresowanym bliżej pracami Związku.

PROTOKÓŁ

Walnego Zebrania Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie odbytego w dniu **12-go marca 1939 r.** w gmachu Związku przy ul. Skarbowej 2.

Obecnych ponad 300 członków uczestników. Członków czynnych zwyczajnych i nadzwyczajnych 28-miu.

W zastępstwie O. Prezesa ks. M. J. Kuznowicza i z jego upoważnienia przewodniczy zebraniu ks. Ludwik Seweryn. Po zagajeniu, w którym przewodniczący podkreśla znaczenie Walnego Zebrania i jego cel, oraz ilustruje ogólnie prace Związku. Sekretarz generalny p. Tadeusz Dalewski odczytuje przepisy statutowe, dotyczące Walnego Zebrania. Wyjaśnia, że prawo głosu, wyboru i wybieralności mają jedynie członkowie czynni — inni członkowie uczestniczą w Walnym Zebraniu w charakterze gości. Zebranie zwołano na godziny popołudniowe, by członkowie uczestnicy mieli możność przysłuchać się sprawozdaniu z działalności Związku, zapoznali się z pracami i jej wynikami, wreszcie, by zebranie to, jak każde inne, było niejako lekcją poglądową dla młodzieży, przyszłych obywateli i pracowników społecznych.

Po stwierdzeniu przepisanej ustawowo liczby obecnych członków czynnych, Sekretarz generalny odczytał protokół z ostatniego Walnego Zebrania odbytego w dniu 28-go marca 1938 r.

Odnośnie protokołu Sekretarz gen. wyjaśnia, że Zarząd nie zdołał dotąd, z przyczyn od siebie niezależnych, wręczyć dyplomu na Członka Honorowego Związku Panu Wicepremierowi i Ministrowi Skarbu Inż. Eugeniuszowi Kwiatkowskiemu, który sam ustalić miał termin tej uroczystości.

Na prośbę p. Ksawerego Milieskiego, który mianowany został na Walnym Zebraniu w dniu 28 marca 1938 r. Członkiem Honorowym za zasługi położone dla Związku, termin wręczenia dyplomu członkowskiego

odłożono na marzec 1942 r., w którym to czasie p. Milieski obchodził będzie 20-lecie pracy społecznej kontynuowanej na terenie Związku i Sodalicji Mieszczańskiej.

Inne uchwały, dotyczące programu prac organizacyjnych, zostały w miarę możności przez Związek wykonane.

W dalszym ciągu Zebrania Sekretarz gen. składa obszerne, w charakterze kroniki życia związkowego zestawione sprawozdanie, obejmujące całokształt prac i rezultatów uzyskanych przez organizację. Równocześnie informuje, że tak jak łat ubiegłych, szczegółowe sprawozdanie z działalności Związku ukaże się drukiem w 1-szej połowie roku, oraz że zostanie rozesłane władzom, urzędom i tym wszystkim, którzy pracą swą, ofiarą i życzliwością przychodzą dziełu naszemu z pomocą.

Sekretarz Bursy, Władysław Żelaznowski, złożył obszerne sprawozdanie z działalności Bursy za rok 1938, uzasadniając w nim ogólną poprawę pod względem finansowym i gospodarczym. Dzięki tej poprawie Zarząd Bursy w roku sprawozdawczym postąpił dalszy krok naprzód, powiększając o 55 procent liczbę ubogiej młodzieży rękodzielniczej, korzystającej z bezpłatnego utrzymania i opieki w Bursie.

Po jednogłośnym przyjęciu przez Walne Zgromadzenie sprawozdania Bursy, tudzież udzieleniu Zarządowi absolutorium z prowadzenia gospodarki w bursie, Komisja Rewizyjna w osobach pp. dr Mieczysława Zajączkowskiego, Kaspra Binczyckiego, oraz Stefana Jaszana złożyła sprawozdanie z zamknięć rachunkowych Bursy za rok 1938, które zostało przez Walne Zebranie w całości przyjęte.

Następnie Sekretarz generalny przedkłada Walnemu Zebraniu program prac na rok bieżący, w którym na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie umożliwienia jak najszerszym warstwom młodzieży wstępu do warsztatów i możności korzystania z nauki rzemiosła.

Z zadań wewnętrznych nakreśla program prac, mających na celu wzmocnienie czynności Wydziałów i Sekcyj, podtrzymanie i rozszerzenie kontaktu z pracodawcą, szkołą i rodziną, uruchomienie kursów dla prelegentów i sekretarzy sekcyjnych, rozszerzenie działalności Komisji Rewizyjnej na najdrobniejsze komórki organizacyjne, wreszcie o rozbudowanie i pogłębienie działalności Koła b. Członków Związku.

Po przyjęciu i uchwaleniu programu prac, przewodniczący Komisji Rewizyjnej p. Kasper Binczycki złożył sprawozdanie kasowe, dotyczące wydatków Związku, oraz przedłożył wniosek o udzielenie absolutorium, który został przyjęty jednogłośnie; wreszcie w serdecznych słowach wyraził głęboką cześć i wdzięczność dla twórcy Związku, dziś tak mocno i wszechstronnie rozbudowanej organizacji, Ks. Prezesowi M. J. Kuznowiczowi, prosząc o przedłożenie tych słów nieobecnemu O. Prezesowi. Długotrwałe oklaski licznie zebranej młodzieży zamanifestowały i jej uczucia w stosunku do ukochanego Ojca i Opiekuna.

Wybrana Komisja Matka pod przewodnictwem p. Kaspra Bińczyckiego przedłożyła listę proponowanych członków do Zarządu Głównego, spośród których wybrani zostali większością głosów na okres jednego roku. Spośród członków czynnych zwyczajnych: Bartela Tadeusz, Chmieliński Stanisław, Dalewski Kazimierz, Herman Bolesław, Klich Roman, Kozień Henryk, Słota Bolesław, Tarczyński Józef, Trystuła Stanisław,

Zięcik Władysław. Spośród członków czynnych nadzwyczajnych: Brożek Leon i Ksawery Milieski.

W tym miejscu Sekretarz gen. wyjaśnia, że w myśl przepisów statutu kadencja Rady Naczelnej trwa przez okres 3-ch lat. Ponieważ ostatnia Rada wybraną została w dniu 28 marca 1938 r., nowe wybory nastąpią dopiero na Walnym Zebraniu w 1941 roku. Już w ubiegłym roku kadencji w składzie Rady Naczelnej nastąpiły pewne zmiany i uzupełnienia. Lista członków Rady Naczelnej przedstawia się obecnie następująco: Dr Bardel Jan, Bińczycki Kasper, dr Bogaczewski Leon Stanisław, Brachel Walerian, dyr. Dorawski Józef, dr Dunikowski Juliusz, wizytator inż. Grabowski Jerzy, dyr. Greger Józef, dyr. Herget Stanisław, poseł dr Jahoda-Żółtowski Robert, dyr. dr Jelonek Kazimierz, Kapera Wojciech, prof. arch. Krzyżanowski Wacław, starosta dr Łach Maciej, nacz. inż. Nawrocki Jan, nacz. Osiecki Ludwik, Ostrowski Witold, starosta mgr Pałosz Władysław, dyr. Rokosz Piotr, dr Wnęk Władysław. Spośród członków czynnych zwyczajnych do Rady Naczelnej wchodzą: Herman Bolesław, Tarczyński Józef. Wybór dwóch dalszych członków czynnych zwyczajnych pozostawiono Zarządowi Głównemu.

W tym miejscu przewodniczący ks. Ludwik Seweryn w dłuższym przemówieniu charakteryzuje niezmierne zasługi dla Związku Jej Wysokości Arcyksiężnej Alicji Habsburg z Żywca, która przy boku swego dostojnego małżonka Arcyksięcia Karola Olbrachta Habsburga tak szczerą i trwałą przyjaźnią i ofiarnością darzy Związek. Stawia też równocześnie wniosek, przyjęty burzą oklasków, o mianowanie Arcyksiężnej Alicji Habsburg Członkiem Honorowym Związku.

Dalej przewodniczący zebrania poświęca swe przemówienie znanej społeczniczce i opiekunce młodzieży polskiej, twórczyni Sanatorium «Odrodzenie» w Zakopanem p. Klarze Jelskiej, która w roku bieżącym obchodzi jubileusz 30-letniej, tak bogatej w owoce pracy społecznej. Bliska przyjaźń dla Związku, jej długoletnia współpraca i umiłowanie młodzieży związkowej, z której wielu korzystało bezinteresownie z leczenia sanatoryjnego w Zakopanem, pobudza głęboką wdzięczność naszą, a okazja jubileuszu będzie znakomitym momentem wyrażenia tej wdzięczności przez mianowanie p. Jelskiej Członkiem Honorowym Związku. Wniosek ten zebrani przyjęli długotrwałymi oklaskami.

Przystąpiono do przedłożenia zgłoszonych przepisowo wniosków.

Członek czynny nadzwyczajny i dawny związkowiec p. Leon Brożek, powołując się na notatkę w «Związkowcu» nr 12 z grudnia 1938 r., str. 13, opisuje szczegółowo sposoby i warunki nauczania uczniów krawieckich uczęszczających do szkoły dokształcającej przy ul. Wąskiej w Krakowie wspólnie z żydami i pozostających pod wpływem pedagogów wyznania mojżeszowego.

Wniosek p. Brożka przyjęto jednogłośnie, by Związek poczynił niezwłocznie odpowiednie kroki w Kuratorium Okr. Szkolnego krakowskiego, zmierzające do usunięcia tej anomalii i umożliwienia młodzieży katolickiej pobierania nauki w atmosferze właściwej, z usunięciem wywychowawców-żydów.

Do Komisji, mającej przeprowadzić tę sprawę, powołano pp. dra Leona Bogaczewskiego, Leona Brożka i Antoniego Malarza.

W drugim wniosku p. Leon Brożek zwraca uwagę na istniejący za-

kaz należenia młodzieży szkolnej do związków i organizacyj — wytworzył się taki stan faktyczny, że młodzież zrzesza się bądź pokątnie, bądź skrycie w organizacjach przewrotowych, spaczających jej duszę i umysł. W organizacji takiej, jak nasz Związek, który w okresie przeszło 30-letniego istnienia tyle dziesiątek tysięcy obywateli wychował na pożytek Narodu i Państwa, młodzież szkolna właściwie nie może być skupianą, ani też korzystać z dobroczynnych wpływów organizacji.

Prosi o rozważenie tej kwestii i poczynienie odpowiednich kroków.

Po wyjaśnieniach Sekretarza gen. Związku, wniosek uchwalono odesłać Zarządowi Głównemu.

Wnioskodawca kol. Roman Klich przedkłada i uzasadnia:

«Problem kształcenia młodzieży rzemieślniczej, zajmujący tyle miejsca w ustawodawstwach przemysłowych, ma przede wszystkim dla Polski pierwszorzędne znaczenie.

Niestety problem ten został nieżyciowo rozwiązany w Polsce; liczne rzesze młodzieży, które ze względu na brak warunków życiowych na wsi, wędrują do miast, szukając pracy, a przede wszystkim nauki w warsztatach przemysłowych, zostają zawiedzione w swych dążeniach, ponieważ ustawodawstwo przemysłowe przewiduje tylko ograniczoną liczbę kandydatów do nauki rzemiosła (1 uczeń na 2-ch czeladników).

Takie rozwiązanie problemu jest szkodliwe dla całego społeczeństwa, ponieważ produkuje legiony zawodowych bezrobotnych bez zawodu i nakłada obowiązek na całe społeczeństwo utrzymania tych mas ludzi bez zawodu i bez pracy.

Dlatego wnoszę, by Zarząd Związku jako organ wykonawczy jedynej w Polsce instytucji, tj. Związku naszego, który dba o dobro i wychowanie tej młodzieży, zwrócił się do kompetentnych czynników i w przekonywującej formie przedstawił błędność, a nawet szkodliwość ustawy nie pozwalającej szerokim rzeszom młodzieży korzystać z nauki rzemiosła, a tym samym wpłynąć na zmianę tej ustawy».

W odpowiedzi Sekretarz gen. informuje, że zagadnienie poruszone przez wnioskodawcę, a interesujące Związek od chwili powstania rzeczonych ustaw, zostało już w mocny sposób postawione i w myśl życzeń Walnego Zebrania znajdzie się na pierwszym miejscu w programie prac na rok bieżący.

Związek wniósł w tej sprawie z początkiem roku bieżącego odpowiedni memoriał do Władz Państwowych i rzemieślniczych, oraz szeroko zainteresował przez prasę całe społeczeństwo. Akcja ta wyda niewątpliwie owoce. Po tych wyjaśnieniach wniosek kol. Romana Klicha przyjęto jednogłośnie.

Drugi wniosek uzasadnia kol. Stanisław Trystuła:

«Związek nasz, jako instytucja mająca na celu wychowanie młodzieży w zdrowych zasadach moralnych, według etyki Kościoła katolickiego, nie może pominąć zasady: «W zdrowym ciele, zdrowy duch» i nie zapomina go. Dowodem tego świetnie zorganizowana kolonia letnia w Jastarni, dająca co roku rzeszom najbiedniejszej młodzieży terminatorskiej niemal ze wszystkich zakątków Polski możność błogosławionego spędzenia krótkich wakacyj nad polskim morzem. Niestety, nie wszyscy mogą

korzystać z kolonii w Jastarni, bądź to z powodu braku środków materialnych, których nie może wszystkich pokrywać Związek, bądź też z powodu nie odpowiadających wszystkim warunkom klimatycznym, zwłaszcza młodzieży najczęściej zagrożonej chorobami płucnymi.

Dla tej właśnie młodzieży koniecznym jest letnisko górskie o charakterze profilaktycznym.

Wymarzonym miejscem na tego rodzaju letnisko wydaje mi się być miejscowość górska w pow. limanowskim Łukowica, przeznaczona nawet na ten cel przez Marię hr. Rostworowską.

Łukowica przy swych naturalnych właściwościach byłaby miejscem wypoczynku dla rzesz młodzieży, źródłem, z którego czerpałaby zdrowe, górskie powietrze, siłę i odporność przeciw chorobom rodzącym się w młodych organizmach w fabrykach, warsztatach, norach i suterenach.

Kolonia w Łukowicy w zimowej porze mogłaby doskonale służyć także rozwojowi sportów zimowych, których młodzież rzemieślnicza całkowicie jest pozbawioną.

Wreszcie kolonia spełniłaby rolę społeczną, promieniując wzorowym ładem, porządkiem, organizacją i życiem wychowanków, wskazywałaby wyraźnie otoczeniu, jak należy korzystać z darów przyrody, których niestety ludność wiejska ocenić nie umie.

Uważając zatem stworzenie kolonii w Łukowicy, jako jedno z najważniejszych zadań Związku, stawiam wniosek, aby Walne Zebranie uchwaliło poczynić odpowiednie kroki u Zarządu Związku, celem zrealizowania tej myśli».

Sekretarz generalny Związku wyjaśnia, że Związek ideę tę przyjął i rozumie doskonale jej znaczenie. Dzięki Ministerstwu Przemysłu i Handlu uruchamia corocznie dla setek młodzieży terminatorskiej kolonię w Jastarni, a ostatnio, znajdując w osobie referentki spraw młodzieżowych w Min. Przem. i Handlu p. Stefanii Zielińskiej gorącą zwolenniczkę tej idei, zabiega także o możność zrealizowania i uruchomienia kolonii, względnie nawet sanatorium w górach.

Po wyjaśnieniu wniosek kol. Stanisława Trystuły jednogłośnie uchwalono.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący wyraża podziękowanie wszystkim, którzy w pracach Związku nieśli swą pomoc. Szczególnie wyraża to podziękowanie Ministerstwu Przemysłu i Handlu, Państw. Urzędowi W. F. i P. W., Województwu Krakowskiemu, Miastu, Radzie Naczelnej Związku, wreszcie pojedynczym obywatelom, rozumiejącym poczynania Związku w kierunku wychowania szerokich rzesz młodzieży rzemieślniczej dla dobra przemysłu polskiego, rzemiosła, dla dobra Kościoła, Narodu i Państwa.

Odśpiewaniem hymnu związkowego Zebranie zamknięto.

TYSIĄCE MŁODZIEŻY PRZESZŁO PRZEZ NASZ ZWIĄZEK,
ALE JESZCZE TYSIĄCE CZEKAJĄ NA POMOC!

Z okazji Świąt Wielkiejnocy pozwalam sobie złożyć imieniem własnym i młodzieży z serca płynące życzenia «Wesołego i Radosnego Alleluja».

Z życzeniami moimi łączą się najgłębsze uczucia czci i wdzięczności dla Przyjaciół naszych i Dobroczyńców za dobroć, życzliwość i ofiarność dla dzieła naszego i opuszczonej, najbiedniejszej młodzieży pozostającej pod naszą opieką.

KS. M. J. KUZNOWICZ T. J.
Prezes Zw. Mł. Przem. i Rękodz. w Krakowie.

RÓŻNE

Manifestacja młodzieży związkowej ku czci Ojca św. Piusa XII. W niedzielę, dnia 12 marca 1939 r. odbyła się w Związku naszym Uroczysta Akademia ku czci Ojca św. Piusa XII. Z okazji odbywającej się w tym dniu koronacji.

Słowo wstępne wygłosił sekr. gen. Zw. p. Tadeusz Dalewski, poczym orkiestra dęta pod kier. L. Michniewskiego odegrała Hymn Papieski, którego zebrani wysłuchali stojąc.

Referat o papiestwie i Ojcu św. Piusie XII wygłosił ks. Ludwik Seweryn, T. J. wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć Ojca św., powtórzony trzykrotnie przez liczną rzeszę młodzieży.

Produkcje orkiestry uzupełniały tę żywiołową manifestację młodzieży na cześć Sternika Kościoła Chrystusowego.

Rano tegoż dnia odbyło się nabożeństwo na intencję Papieża w Kaplicy Związkowej, podczas którego młodzież przystąpiła do Komunii św. Po śniadaniu członkowie Związku skupieni przy głośniku w sali Klubowej, uczestniczyli w uroczystościach koronacyjnych, podawanych przez radio w Watykanie.

18. III.



19. III.

Uczczenie Wodzów. Dzień 19-go marca, w uroczystość św. Józefa, stał się niejako dniem ogólnego święta Polski, a to z powodu imienin 1-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Dzień poprzedzający tę uroczystość, to imieniny Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza.

Młodzież związkowa uczciła te okazje piękną uroczystością w sali teatralnej. Po zagajeniu Akademii przez Sekr. Gen. Zw. Tad. Dalewskiego odśpiewano Hymn związkowy, po czym wygłosił piękny okolicznościowy odczyt prof. Zygmunt Wierciak. Orkiestra dęta Zw. pod kier. Ludwika Michniewskiego odegrała «Brygadę» i pieśni legionowe. Wiązankę tych pieśni odśpiewał chór a 1-ą część uroczystości zakończono Hymnem Narodowym.

Po przerwie teatr Związku odegrał sztukę historyczną Zygmunta Wierciaka pt. «Oficer Pierwszej Brygady», poprzedzoną porywającym przemówieniem prof. Bolesława Pochmarskiego, który nakreślił sylwetę twórcy Niepodległości Józefa Piłsudskiego.

Głębokie wrażenie uroczystości, pozostanie długo w sercach młodzieży.

25-cio letnia rocznica zgonu O. Stefana Bratkowskiego T. J. W dwudziestąpiątą rocznicę zgonu nieodżałowanej pamięci O. Stefana Bratkowskiego T. J. — wychyla się ku nam świetlana wizja tego Kapłana, patrioty i działacza społecznego.



O. STEFAN BRATKOWSKI T. J.
Natchniony kaznodzieja, wskrzesiciel kultu Najśw. Eucharystii i czci św. Stanisława Kostki oraz odnowiciel Sodalicji Mariańskich w Polsce, wielki jałmużnik i opiekun młodzieży.

Niezmiernie wyczulony na głos Jezusa Eucharystycznego był głosu tego natchnionym wyrazicielem, nawołującym do układu życia wedle prawd Chrystusowych.

Łącząc apostolstwo wiary z miłością Narodu, organizował po całym kraju Sodalicje Mariańskie i rozliczne drużyny Marii, by przez Nią, Królowę Korony Polskiej, — prowadzić Naród Polski do Chrystusa.

Ukochał miłością Chrystusową cały Naród, a oddając w pierwszym rzędzie serce Młodzieży, szerzył wśród niej — zapomniany już wówczas kult św. Stanisława Kostki, którego czystością Młodzież całą opromienić usiłował.

W trosce o byt Młodzieży — tej nieskalanej przyszłości Narodu, — nie znał różnic społecznych.

Z tym samym oddaniem, z którym urządzał kuchnię dla Młodzieży studenckiej, z tym samym oddaniem pomagał i współdziałał w organizowaniu Młodzieży rzemieślniczej.

Zarówno drogą Mu była Młodzież, wznosząca się na skrzydłach nauki ku sferom przodującym społeczeństwu, jak i ta Młodzież, która przy warsztacie rzemieślniczym uczy się służyć gospodarstwu narodowemu i społeczeństwu.

Zawsze czynny, zawsze ofiarny, pracując bez wytchnienia spalał się w służbie Bożej i Narodowej.

Postać O. Bratkowskiego, jego wielki duch, żyje wiecznie w pracy naszego Związku. On to, był dobrym duchem organizacji naszej i niósł swą pomoc i radę w najcięższych chwilach i najtrudniejszych, bo będących początkiem życia organizacyjnego Młodzieży terminatorskiej. Był dyrektorem Opieki św. Józefa nad młodzieżą terminatorską obrońcą jej spraw i najlepszym opiekunem.

Inicjatywa Sodalicji Mieszczańskiej — rozwijającej swe prace przy Związku naszym — uczczenia 25-cio letniej rocznicy zgonu O. Bratkowskiego, postawiła cały nasz Związek w tej akcji, zapisując się do współpracy.

W dniu 23 kwietnia 1939 r. organizuje komitet międzysodalicyjny uroczystą akademię, oraz wmurowanie tablicy pamiątkowej na kościele św. Barbary, poprzedzone mszą św., którą odprawi J. E. Najprzew. książę Metropolita dr Adam Stefan Sapieha.

Na pamiątkę uroczystości ukazały się obrazki z wizerunkiem N. M. P. i portretem O. Stefana Bratkowskiego, oraz życiorysem:

Śp. O. Stefan Bratkowski T. J. pochodził z kresowej rodziny ziemiańskiej, urodził się dnia 14 sierpnia 1853 r. w Zawilijkach na Podolu rosyjskim, w 21 roku życia wstąpił do zakonu OO. Jezuitów, w r. 1882 otrzymał święcenia kapłańskie w katedrze na Wawelu, przebywał głównie we Lwowie, w Stanisławowie, najdłużej zaś w Krakowie (od r. 1894 bez przerwy) i tu zmarł 11 marca 1914 r.

Był to kapłan niezwykłej świątobliwości, świetny, płomienny kaznodzieja, niezrównany rekolektant i spowiednik, a przy tym niestrudzony działacz i organizator. Przejęty najgłębszą miłością dla Jezusa Eucharystycznego, budził i ożywiał kult Najśw. Sakramentu, propagował jako jeden z pierwszych w Polsce częstą Komunię św. i zaprowadzał nocne adoracje. Chcąc przez Marię zaprowadzić naród polski do Jezusa, zakładał w całym kraju Sodalicje Mariańskie i kierował rozlicznymi drużynami Marii. Wskrzesił też i szerzył zapomniany kult dla św. Stanisława Kostki. Szczególnie czułą

opieką otaczał młode pokolenie; powołał do życia kuchnię studencką w Krakowie, kierowaną przez Siostrę Samuelę, był jednym z założycieli organizacji młodzieży rękodzielniczej, a wielu ubogich młodzieńców wspierał prywatnie. Po pięknym życiu odszedł po wieniec nagrody wiekuistej.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Pożegnanie przez młodzież Prezydenta m. Dra M. Kaplickiego. Liczne związki i organizacje żegnały ustępującego ze stanowiska Prezydenta miasta Dra Mieczysława Kaplickiego ze szczerym żalem.

Związek nasz, który w okresie włodarzenia miastem Dra Kaplickiego, wiele dobrego odeń doświadczył, pragnął też w ramach publicznej uroczystości pożegnalnej wyrazić ustępującemu Prezydentowi również swą wdzięczność i cześć. Z trudem uproszono Dra Kaplickiego do przyjęcia tego hołdu w dniu 5-go lutego.

W sali klubowej udekorowano portret Prezydenta Kaplickiego. Wchodzącego do sali powitała orkiestra związkowa, po czym O. Kuznowicz w serdecznym przemówieniu, wspominając zasługi Prezydenta Kaplickiego dla miasta i Związku, dziękował za to życzliwe ustosunkowanie się do organizacji, zrozumienie jej potrzeb i zawsze ojcowską opiekę i pomoc w jej poczynaniach.

Panie Prezydencie!

W dniu święta Twego pożegnania, gdy opuszczasz Ratusz Grodu podwawelskiego, Związek nasz, zrzeszona w nim młodzież i Komitet jej Przyjaciół składają Ci Panie Prezydencie hołd wdzięczności za ojcowską Twą opiekę i bezgraniczną Twą życzliwość, dziełu naszemu czynnie okazywaną.

Jako potomkowie tych wszystkich niezliczonych pokoleń, które w Grodzie tym przed nami żyły i Grodowi temu jego katolicki, kulturalny charakter nadały, składamy Ci hołd za to, żeś wierny przyrzeczeniu swemu, jako Włodarz Miasta tego, charakter ten jego wieczysty w nieskażonej czystości zachował.

Hołd czci składamy Ci Panie Prezydencie za to, żeś dziełom sztuki polskiej w Grodzie tym prastarym nagromadzonym a zatracającym w diasporze blask i powagę, — stworzył wspaniały nowożytny panteon, w którym dzieła te narodowi, epopeję jego przeszłości na wieki uprzytamniać będą.

Hołd uznania składamy Ci za to, żeś jako dobry Gospodarz łączył kult dla przeszłości i tradycji tego miasta, z obowiązkiem względem jego przyszłości, z obowiązkiem względem jego postępu i jego nowoczesności!

Stąd to poszło, żeś Ty Panie Prezydencie i ożywieni Twym duchem współpracownicy Twoi, wiążąc dziedzictwo przeszłości z postępem nowoczesności równocześnie z odsłanianiem prastarych murów kościoła św. Wojciecha, budując nowe wspaniałe gmachy szkolne, domy Albertyńskie, boiska i ośrodki wychowania fizycznego.

Stąd poszło, że równocześnie, — z pełną pietyzmu konserwacją zabytków przeszłości, — budujecie nowe arterie ruchu i nadajecie najbardziej nowoczesne rozwiązanie dojazdowi do Zamku królewskiego.

Łącząc w harmonijną całość Jutro i Dziś, — wczoraj i onegdaj tej dawnej stolicy, związałeś sędziwą jej architekturę z nowoczesną urbanistyką Alei Trzech Wieszczów, stare tradycje budowlane, z rozbudową nowożytnych osiedli robotniczych, hal targowych i tym wszystkim, co stanowi dekor współczesnego wielkiego miasta.

Dlatego też my wszyscy widzimy w Tobie Panie Prezydencie, czołowego człowieka naszej współczesności, który na fundamentach naszej kultury narodowej, rozbudował starożytny ten Gród podwawelski — w nowoczesne wielkie miasto.

Widzimy w Tobie przodującego w odbudowie Państwa Człowieka, który piękną Swą twórczą pracą zrodzoną z wysiłku myśli i daru decyzji, — dobrze zasłużył się Miastu, dobrze zasłużył się Społeczeństwu polskiemu.

Nie mając ani bogactw, ani odznaczeń do nadania, składamy Ci dziś w hołdzie Panie Prezydencie, to, co mamy najlepszego, nasze serca i uczucia z gorącym życzeniem, by danym Ci było jeszcze dużo uczynić dla dobra Narodu, młodzieży i szczęścia osobistego.

Ad multos annos!

Gratulacje. Z okazji wyboru prof. dra Stanisława Kutrzeby, oddanego Przyjaciela naszej organizacji Prezesem Polskiej Akademii Umiejętności, przesłał Związek nasz życzenia Wielkiemu Mieszczaninowi Krakowskiemu i Uczonemu Polskiemu o treści:

Dostojny Panie!

Wybór Polskiej Akademii Umiejętności, nadający Ci godność Prezesa tego najwyższego aeropagu nauki polskiej, odbił się radosnym echem w Związku naszym.

Wszyscy z dumą patrzymy na Ciebie Dostojny Panie, jako czołowego przedstawiciela nauki polskiej, który twórczą myślą zgłębił i odtworzył prawno państwową strukturę naszej Ojczyzny, z czasów jej najdawniejszych aż po dobę obecną.

Konstruktywną Twą myślą objąłeś całe wewnętrzne życie Polski, wnikając naukową intuicją tam, gdzie mroki historii przeżycia dziejowe przesłaniały.

Tylko myśliciel społeczny, który głęboko swój Naród umiłował, mógł z taką jasnością przeszłość naszą i prawno-państwowe tradycje nasze naświetlić.

Związek nasz, który dobroci Twej Dostojny Panie, zawdzięcza możność kształcenia najlepszych swych synów, śle Ci dziś wyrazy hołdu ze serdecznym z wdzięcznego serca płynącym życzeniem, by Bóg błogosławił wszystkim Twych pracom naukowym, darząc Cię czerstwym zdrowiem, długim żywotem, zasłużoną czcią społeczeństwa i miłością wszystkich otaczających Cię osób.

Jubileusz bratniej organizacji. W roku ubiegłym obchodziło Tow. im. św. Stan. Kostki we Lwowie jubileusz 50-letniej pracy opiekuńczej nad młodzieżą rękodzielniczą i handlową (1888—1938). Piękne to dzieło społeczne, pokrywające się ideologicznie z naszą organizacją, złączone jest ściśle z nami osobą Czcigodnego jego twórcy O. Błażeja Szydłowskiego T. J.

On to w 1888 roku stworzył Tow. im. św. St. Kostki we Lwowie, zaś w r. 1897 Opiekę nad terminatorami w Krakowie — Opieka ta, dała początek istnienia naszej organizacji, przekształconej w r. 1906 przez O. Kuznowicza w Związek Młodzieży Rękodziel. i Przemysł.

Z okazji pięknego jubileuszu, bratniej lwowskiej organizacji, ukazała się broszura Aleksandra Medyńskiego, streszczająca historię 50-letniej działalności tego ze wszech miar pożytecznego dzieła.

Cześć wiernej przyjaźni! Pamiętamy dobrze w Związku naszym ofiarną pracę w okresie wojny ówczesnego dyrektora polskiej Y. M. C. A. prof. W. Rose, który, wspólnie ze swymi szlachetnymi przyjaciółmi organizował w «Juveni» życie sportowe, prowadził gry i zabawy, oraz tak wielkim uznaniem darzył pracę naszą.

Serdecznej przyjaźni nie zmienił czas ni odległość. — Państwo Rose obecnie stale przebywają w Londynie, skąd o. Prezes w ostatnich dniach otrzymał od czcigodnej małżonki prof. Rose piękny list z życzeniami w pracy i rozwoju organizacji oraz zapowiedź ofiary na cele Związku.

Miło nam tą drogą przesłać Państwu Rose zapewnienie naszej przyjaźni, czci i wdzięczności.

Szczere uznanie. Z prawdziwą radością czytaliśmy w Nrze 26 czasopisma «Pionier Rodzimego Przemysłu» z dnia 15 marca 1939 r. (Warszawa, ul. Orla 8, m. 1) słowa szczerego uznania dla pracy naszej nad wychowaniem młodzieży rzemieślniczej. Z rocznego sprawozdania naszego, Redakcja w artykule «To jest praca», zestawiła najistotniejsze nasze zadania, przedstawiając bogaty plon naszej pracy.

Wdzięczni za ten objaw życzliwości i uznania dołączamy za redakcją «Pioniera» życzenia rozbudowania we wszystkich ośrodkach miejskich opiekuńczej, rzetelnej, celowej pracy nad młodym terminatorem. Najchętniej służymy swym skromnym doświadczeniem.

Odznaczenie. P. Prezydent Rzplitej dnia 10 listopada 1938 r. nadał Sekr. Gen. Związku p. Tadeuszowi Dalewskiemu odznaki Krzyża Kawalerskiego orderu «Polonia Restituta».

Uroczystość Jubileuszowa. Z okazji jubileuszu 30-lecia pracy scenicznej dyr. Wacława Nowakowskiego w dniu 5 stycznia 1939 r. przesłał Związek Czcigodnemu Jubilatowi i Przyjacielowi naszej instytucji gratulacje. Delegacja Związku z ks. Prezesem na czele brała udział w uroczystościach jubileuszowych.

Tragedia dziecka zabójcy. W pismach poznańskich ukazała się notatka o treści: Nowak błaga o przebaczenie. — Syn zabójcy pod opieką ks. Kuznowicza. — Poznań. Przebywający obecnie w więzieniu poznańskim, przy ul. Młyńskiej, zabójca śp. ks. Streicha, Wawrzyniec Nowak, wysłał do matki swej ofiary p. Władysławy Streichowej list, w którym błaga ją o przebaczenie, tłumacząc się, że okropnego czynu dokonał nie dla zysku, ani z nienawiści, ale na znak protestu.

W odpowiedzi nadszedł list, w którym pogrążona w żałobie matka wybacza po chrześcijańsku zabójcy swego dziecka, lecz pod warunkiem, «jeżeli on się rzeczywiście ze skruchą nawróci i z Bogiem pojedna. Pan Jezus na krzyżu cierpiący za swoich katów się modli, więc i ja się za niego modliła, aby mu Bóg wybaczył...»

Jednocześnie Nowak zwrócił się do miejscowego YMCA z prośbą o zaopiekowanie się jego synem, który znajduje się pod Lwowem. Zarząd YMCA przychylił się do tej prośby i powierzył wychowanie syna Nowaka ks. Kuznowiczowi w Krakowie.

Dotąd jeszcze O. Kuznowicz nie otrzymał propozycji przyjęcia w opiekę syna owego szaleńca...., ale czyżby go przyjąć nie należało?

Jastarnia. Cały rok żyją wspomnieniami ci wszyscy, którzy mieli możność spędzenia wakacji na Letniej Kolonii związkowej «Regina Maris» w Jastarni nad Bałtykiem.

W roku bieżącym, w miesiącu lipcu i sierpniu, związek uruchamia kolonię, z której jak lat ubiegłych, korzystać będzie — dzięki subwencji Min. Przem. i Handlu — młodzież terminatorska ze wszystkich miast Rzplitej.

Związkowcy! zbierajcie oszczędności i przygotowujcie się na wyjazd! Informacji udziela Sekretariat Związku.

Pierwszy turnus wyjedzie z Krakowa w piątek 30 czerwca — drugi: w piątek 14 lipca — trzeci: w piątek 28 lipca — czwarty: w piątek 11 sierpnia.

Wychodzimy w słońce! Zbliża się wiosna — rzucimy mury i ciasne izby, a wolne od pracy chwile spędzać będziemy w naszym Parku «Juvenia» na błoniach.

Zarząd Parku i zarządy klubów sportowych zostały już zmontowane. Wszyscy członkowie Związku winni zapisywać się do poszczególnych sekcyj i korzystać z urządzeń Parku!

Pilnie czytajcie ogłoszenia Zarządu Parku w gmachu związkowym i w «Juvenii».

Skład Zarządu: Przewodniczący p. Władysław Dudek — zastępca p. Stefan Sajak, Józef Wnęk i Tadeusz Giergiel — sekretarz p. Antoni Stela — skarbnik p. Andrzej Drożdż — zastępca p. Sikorzyński — gospodarz p. Adam Dajszczyk, zastępca p. Żmuda — kier. sekcji piłki nożnej p. Konstanty Lichoń — kier. drużyny młodych p. Stefan Butor — kier. sekcji lekkoatletycznej p. Stanisław Dajszczyk.

Dyżury członków Zarządu odbywają się codziennie w Parku.

Uroczyste otwarcie sezonu letniego, odbędzie się w dniu 3 maja.

Teatr nasz w Zakopanem. Głęboka sztuka Calderona «Tajemnice mszy św.» grana w teatrze związkowym w okresie wielkiego postu od lat 3, sprowadziła na widownię nasze teatru tysięczne rzesze widzów, podziwiających oddane z całym pietyzmem dzieło, wyjaśniające Ofiarę św. Doskonałe przygotowanie sztuki, znakomita reżyseria i piękne dekoracje dawało w całości maksimum wrażeń widza. Nic też dziwnego, że «Tajemnice mszy św.» stały się głośnymi.

Na zaproszenie oo. Jezuitów z Zakopanego, bawił teatr nasz w dniach 25, 26 i 27 marca w Zakopanem, dając przy natłoku publiczności 5 przedstawień na dochód odnowienia kościoła na Górce.

Przedstawienia przy współudziale miejscowego chóru odbywały się w sali «Morskie Oko», gromadząc widzów całego Podhala.

Orkiestra dla pomocy zimowej. W niedzielę dnia 26 marca br. orkiestra związkowa na zaproszenie miejsk. Komit. Pomocy Zimowej wzięła udział w zbiórce, objeżdżając miasto w auto-karze i koncertując, zapalała do ofiarności publicznej na rzecz bezrobotnych i potrzebujących pomocy w ciężkich, zimowych miesiącach. Koncert orkiestry związkowej był tym szczerszy, że zespół orkiestry doskonale wczuwał się w sytuację tych, dla których zainicjowano zbiórkę. Nędzę i biedę najlepiej rozumieją ci, którzy ją sami przechodzą. 30 związkowców pełniło wśród dnia zbiórki misję kwestarzy, zbierając ofiary na ten piękny cel.

Fr. Mrózek prostuje. W liście Fr. Mrózka drukowanym w Nrze 12 «Związkowca» z r. 1938 pt. «Polski Edison Pracy» znalazł się i błąd przez niego popełniony. Zdanie dotyczące przyjęcia młodzieży do XX. Salezjanów i wyrażenie na str. 17 wiersz 13 od góry, że «nie troszczyli się zbytnio o dzieci» odnosiło się do rodziców, że ci zbytnio nie dbali o wyuczenie swych synów rzemosła, a nie do XX. Salezjanów, których dobroczynna działalność na tym polu jest dostatecznie znaną w Polsce. Zawiniła tu także redakcja, że nie spostrzegła tego rażącego błędu, za co przepraszamy.

Stowarzyszenie Czeladników Polskich Województwa Śląskiego. W dniu 5 lutego 1939 r. odbył się w Katowicach III-ci Wojewódzki Zjazd delegatów Stow. Czeladników Polskich z udziałem 80 uczestników. Zjazd po wysłuchaniu sprawozdań i przemówień dotyczących życia i prac Stowarzyszenia, oraz programu prac na przyszłość wybrał Zarząd Gł. Stowarzyszenia, na którego czele stanął nasz b. członek Związku i zapalony organizator młodzieży rzemieślniczej p. Walenty Kosarz, który od szeregu lat walczy o prawa, byt i opiekę nad młodzieżą rękodzielniczą i przemysłową.

Złożenie kierownictwa zrzeszenia w ręce tak bardzo zasłużonego działacza społecznego znającego na wylot potrzeby i braki w dziedzinie wychowania młodzieży, oraz przygotowanego do pracy organizacyjnej. We wszystkich kierunkach, będzie stanowić dla Stowarzyszenia Czeladników Polskich Wojewóddztwa Śląskiego nowy etap życia, prowadzący do pogłębienia i utrwalenia organizacji oraz jej rozwoju.

Ruch ten, ujawniający się w Polsce coraz żywiej, wymaga pewnej konsolidacji i wzajemnego porozumienia, by stanowić mógł siłę godnie reprezentującą olbrzymie rzesze chrześcijańskich pracowników zawodowych.

Zawodowy ruch organizacyjny. Od roku istnieje na terenie m. Bielska i powiatu Korporacja Katolickich Pracowników Zawodowych (ul. Kolejowa 22), której celem jest zjednoczenie katolickich pracowników zawodowych, wyrabianie wśród członków poczucia zasad sprawiedliwości i miłości społecznej, zaprawianie do solidaryzmu społecznego, jedności i solidarności narodowej i zawodowej. Dalej, troska o podniesienie materialne, moralne i intelektualne swych członków według zasad Chrystusowych, dążenie do osiągnięcia doskonałości chrześcijańskiej we wszystkich dziedzinach życia i kultury, oraz wnoszenie w życie warstwy pracującej poczucia twórczej pracy dla dobra Narodu, Kościoła i Państwa.

Szeroki program organizacji, rozwinięty szczegółowo w statucie, obejmuje całokształt życia, pracy i potrzeb pracownika fizycznego i umysłowego, których pragnie Korporacja skupić. Jasne, katolickie i narodowo-państwowe oblicze zrzeszenia, bogaty program i entuzjazm bijący z uchwał ostatniego Walnego Zgromadzenia odbytego w dniu 22 stycznia 1939 r. pozwalają przypuszczać, że organizacja ta, przy wytrwałej pracy zdoła rozwinąć swą działalność i choć w części wykonać zamierzony, a tak doniosły cel. Serdecznie tego życzymy.

Co obcy piszą o nas, a co my o sobie. Rene Sand napisał niedawno zajmujące dzieło o «służbie społecznej w krajach Europy i Ameryki». W książce tej o 250 stronach, jedna poświęcona jest naszemu Państwu.

Polska, — pisze Rene Sand — od chwili odzyskania swej niepodległości, zaprowadziła nowoczesną opiekę społeczną, o wiele interesujących szczegółach.

Zarządzono, dla pracowników fizycznych i umysłowych oraz dla urzędników

przymusowe ubezpieczenia od wypadków choroby, macierzyństwa, niezdolności do pracy, starości, śmierci głowy rodziny i bezrobocia. Przyznano urzędnikom oraz robotnikom dwutygodniowy, płatny urlop. Na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej obowiązuje zakaz sprzedaży alkoholu w dnie świąt religijnych i państwowych, w dnie poprzedzające te święta oraz w dniach wyborów. Poszczególne gminy mogą ingerować w sprawie sprzedaży alkoholu, zakazując jego sprzedaży w swoim obrębie.

W mieście i na wsi uczyniono wiele dla podniesienia i rozszerzenia oświaty ludowej. W akcji tej współdziałają ze sobą władze państwowe, nauczycielstwo, stowarzyszenia kobiece, robotnicze i wiejskie. Powstały setki Domów ludowych, Bibliotek publicznych, Świetlic, Teatrów ludowych, Kółek rolniczych, Kół młodzieży wiejskiej. Rozwijają stałą kulturalną działalność Uniwersytety powszechne, Uniwersytet ludowy w Szycach, Instytut Staszyca. Nauka dokształcająca obowiązuje młodzież kończącą szkoły powszechne.

Instytut pracy społecznej, ma oddział organizujący wywczasy młodzieży. Oddział na wykonywanie swej działalności, ma przyznany procent od każdej wydobytej tonny węgla. Wielką dbałość okazuje Polska w dziedzinie higieny, na tym terenie współpracują władze państwowe z Czerwonym Krzyżem i innymi Stowarzyszeniami. Ośrodkiem tej pracy jest Instytut Higieny, a wysiłek pracy idzie w kierunku wykładów z dziedziny higieny, tworzenia ośrodków zdrowia, stacji przeciwgruźliczych i przeciwwenerycznych. Szeregowców do pracy społecznej przygotowuje Szkoła Służby Społecznej i Szkoły dla Pielęgniarek, których jest siedem w Polsce.

Obok państwowej Opieki Społecznej rozwinięta jest prywatna akcja charytatywna głównie pod przewodnictwem Kościoła katolickiego».

Tyle pisze o nas uczony Francuz, nie interesuje go nasza przeszłość, nic o niej nie wie.

A ile my wiemy? Dwa przykłady, dwa artykuły z dziedziny pracy społecznej.

W pewnych rozpowszechnionym piśmie kobiecym, jest artykuł o «Ogródkach Jordanowskich», zupełnie dobrze napisany, tylko że się kończy następującą uwagą: «Ogródki te z Warszawy rozpowszechniają się w całej Polsce, a więc w Krakowie..... Wyobrażam sobie jak w fantazji naszej społeczniczki, profesor Wszechnicy Jagiellońskiej, dr Henryk Jordan, zarysowuje się, jako wybitny cudzoziemiec, a może nawet amerykanin, boć o tężyzną fizyczną chodzi.....»

Drugi artykuł drukowany jest, w trzydziestu sześciu życiorysach «Czartoryskich» (Kraków, 1938).

Zajmuje nas ustęp o Marcelinie Czartoryskiej. Czytamy «pianistka i filantropka».

O pianistce mówi nam autor wiele. W zajmujący i żywy sposób zaznajamia nas z pełną wdzięku uczennicą, a zarazem opiekunką Szopena, z genialną odtwórczynią dzieł Mistrza.

O filantropce, kilka suchych słów «Na polu filantropii działalność księżny zaznaczyła się powstaniem szpitala im. św. Ludwika w Krakowie, zakładu dla dzieci w Rabce, domu SS. Miłosierdzia na Kazimierzu, dużo zawdzięczyły jej działalności Tow. św. Wincentego à Paulo (którego była prezeską), Dom św. Jadwigi i internat ks. Zmartwychwstańców we Lwowie».

Brakuje nam perspektywy historycznej. Wyosobnienie chorego dziecka z ogólnego szpitala, urządzenie kolonii leczniczej, jednej z pierwszych w Polsce, umiejętność zrzeszenia w spólnej akcji charytatywnej. niechętnych do wszelkiej działalności, po za obrębem własnego domu, pań miejskich, — to wielki krok naprzód w historii pracy społecznej w Polsce. Czy jednak z artykułu Wł. Hordyńskiego, domyśli się ktokolwiek, że wśród pionierów opieki społecznej nad polskim dzieckiem, jedno z czołowych miejsc należy się księżnej Marcelinie Czartoryskiej? Sądzę, że nikt. Ale może wszyscy zapamiętamy, że koncertowała niejednokrotnie z Henri Vieuxtempsem, z Augustem Franchommem itd.

Zofia Krzyżanowska.

Szkoły, które kształcą wojskowych majstrów rzemieślniczych. Przy wielu fabrykach państwowych i prywatnych oraz przy parkach wojskowych zostały uruchomione szkoły zawodowe o typie gimnazjów mechanicznych i elektrycznych oraz fabryczne dzienne szkoły dokształcające zawodowo.

Ponieważ w praktyce podania o przyjęcie do tych szkół nadsyłają kandydaci nie odpowiadający żadnym warunkom, wzgl. kierują je niewłaściwie do instytucji centralnych, które tych spraw nie załatwiają, władze podają do ogólnej wiadomości, że:

I. Podania o przyjęcie uczniów powinny być skierowane do tych zakładów, przy których odnośne szkoły istnieją. — II. Podania należy składać w terminie od 1 kwietnia do 10 maja roku przyjęcia. — III. Wymagane od kandydatów na uczniów **warunki są następujące:** 1) Obywatelstwo polskie, 2) wiek ukończonych lat od 15 do nieprzekroczonych w dniu 1 sierpnia roku przyjęcia 16 lat i 6 miesięcy, 3) ukończenie 7, względnie 6-klasowej szkoły powszechnej lub wykształcenie równorzędne, 4) złożenie do szkoły podania wraz z krótkim własnoręcznie napisanym życiorysem, do którego należy dołączyć: a) świadectwo ukończenia 7, wzgl. 6-klasowej szkoły powsz. W wypadku, gdy kandydat kończy szkołę powszechną w roku przyjęcia, ostatnią cenzurę półroczną ze szkoły (odpis); b) świadectwo ze szkoły zawodowej, o ile kandydat uczęszcza lub uczęszczał do takiej szkoły (odpis); c) metrykę urodzenia kandydata (odpis); d) dowód obywatelstwa polskiego rodziców lub kandydata, wzgl. zastępcy, stwierdzający złożenie podania dowodu obywatelstwa (odpis); e) pisemne oświadczenie rodziców, wzgl. prawnego opiekuna kandydata o znajomości warunków, w jakich uczeń po ewentualnym przyjęciu do zakładu, będzie się szkolił oraz zgodę na odbycie przez ucznia praktyki (warunki poda zakład); f) zobowiązanie rodziców, wzgl. prawnych opiekunów, że w razie zapotrzebowania syna (wychowanka) po wyzwoleniu na czeladnika, oddadzą go do służby ochotniczej w wojsku, wzgl. **pozostawią w wojsku w charakterze podoficera zawodowego** w grupie specjalistów. — IV. Podania wniesione po terminie, wzgl. bez któregokolwiek z załączników, mogą być nierozpatrzone. — V. Kandydaci na uczniów są poddawani badaniom lekarskim, egzaminowi sprawdzającemu, przy czym pierwszeństwo w przyjęciu, przy innych warunkach równych, mają w następującej kolejności synowie:

1) niezamożnych pracowników zakładu, względnie sieroty, 2) niezamożnych pracowników zakładów właściwego kierownictwa, departamentu, wzgl. sieroty, 3) sieroty po poległych żołnierzach, 4) inwalidów wojennych, 5) sieroty odznaczonych krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem i Medalem Niepodległości, Krzyżem Walecznych i Zasługi, 6) sieroty po żołnierzach służby stałej, pracownikach właściwego kierownictwa, dowództwa, departamentu i państwowych, 7) niezamożnych uczestników walk o niepodległość, względnie sieroty.

Podania dotyczące przyjmowania uczniów, kierowane inaczej, w szczególności do władz centralnych, nie będą rozpatrywane.

Kandydaci, ubiegający się do szkół rzemieślniczych przy fabrykach państwowych, a posiadający powyższe warunki przyjęcia, mogą składać podania wraz z odpisami wymienionych dokumentów (tylko pisemnie) do dyrekcyj niżej wymienionych szkół:

A. **Gimnazja zawodowe:** Prywatne 3-letnie gimnazja mechaniczne: 1) PWU przy Fabryce Karabinów w Warszawie, 2) PWU przy Fabryce Broni w Radomiu, 3) PWU przy Fabryce Amunicji w Skarżysku, 4) PWU przy Fabryce Amunicji w Dąbrowie Bór, 5) Państw. Zakł. Tele- i Radio-Techn. w Kazimierzu Dolnym, 6) Południowych Zakładów w Stalowej Woli, 7) Męskie Gimn. Mech. Podlaskiej Wytwórni Samolotów (Biała Podlaska).

B. **Dzienne szkoły dokształcające zawodowe:** Prywatne dzienne męskie szkoły dokształcające zawodowo, przy: 1) Państw. Zakł. Tele- i Radio-Techn. w Warszawie, 2) Warsztatach Portowych Mar. Woj. w Gdyni, 3) Zbrojowni w Warszawie, 4) Zakł. Amun. «Pocisk» S. A. w Warszawie, 5) Wytwórni Polsk. Zakł. Optycznych w Warszawie, 6) Tow. Starachowickich Zakł. Górn. S. A. w Starachowicach, 7) Państw. Zakł. Inż. — Fabryka w Ursusie, 8) Państw. Zakł. Inż. — Fabryka w Warszawie, 9) Państw. Zakł. Lotn. — Wytwórnia Płatowców w Okęciu. — Paluch, 10) Państw. Zakł. Lotn. — Wytwórnia Silników w Okęciu w Warszawie, 11) Wytwórni «Avia» w Warszawie, 12) Parku

Pułku Lotniczego — Warszawa—Okęcie, 13) Parku Pułku Lotniczego — Kraków, 14) Parku Pułku Lotniczego — Poznań, 15) Parku Pułku Lotniczego — Toruń, 16) Parku Pułku Lotniczego — Lida, 17) Parku Pułku Lotniczego — Lwów, 18) Parku Pułku Lotniczego — Dęblin, 19) Południowych Zakładach w Stalowej Woli.

Starszy Pan Młody. W czesnym rankiem w dniu 14 stycznia 1939 pobłogosławił o. Prezes w pięknie przybranej kaplicy, związek małżeński, wiernego i oddanego przyjaciela naszego dzieła, p. Wojciecha Kapery. Kaplica wypełniła się liczną rodziną p. Kapery i przyjaciółmi, którzy szczerze życzyli prawdziwie młodemu Panu radości i szczęścia w nowym związku. Po uroczystym «Veni Creator» z udziałem orkiestry i chóru pp. Kaperowie podejmowali zebranych śniadaniem w sali konferencyjnej.

PODZIĘKOWANIA

TOWARZYSTWO EUCHARYSTYCZNE SKŁADA PODZIĘKOWANIE

W «Związkowcu» Nr 12 z grudnia 1938 r. podaliśmy przebieg uroczystości jubileuszowych 30-lecia istnienia Tow. Eucharystycznego im. Piusa X przy naszym Związku.

Uroczystość ta odbyła się w dniu 18 grudnia 1938 r., a obejmowała również poświęcenie nowego sztandaru Towarzystwa, ufundowanego przez Przyjaciół Związku. W związku z tym, podajemy drugą listę ofiarodawców, którym Zarząd Związku, oraz Zarząd Towarzystwa Eucharystycznego z głębi serca za dobroć i ofiarność dziękuje.

Po zł 50 złożyli: Prem. Inż. Eugeniusz Kwiatkowski, Karol Hr. O. Rourke;
Po zł 30: Prezyd. Mieczysławostwo Kaplicey;
Po zł 20: Dr Stanisław Burtan, Arcyks. Leon Habsburg, Kapt. Jan Radecki, Jakób Selin, Ks. Radca Paweł Stefański, Dr Franciszek Zboczyński;
Po zł 10: Dr Stanisław Bociański, Zdzisława Księżna Czartoryska, Dyr. Rudolf Dobrzański, Dyr. J. Dworak i T. Zdebel, Prof. Arch. Wacław Krzyżanowski, Inż. Ferdynand Piestrzak, Prof. Aniela Pawlikowska, Dyr. Inż. Tadeusz Polaczek-Kornecki, Ks. Jan Wolski;
Po zł 6: Józef Kmieć;
Po zł 5: Ks. Jan Białecki, Ela Białoniowa, Ks. Senator Wacław Bliziński, Ks. Kazimierz Brówka, Ks. N. Kowalewski, Ks. Walenty Chrobak, Dyr. Eugeniusz Bujański, Dr Bolesław Czuchajowski, Ks. Rektor Józef Godaczewski T. J., Tadeuszowie Godziszewscy, Dr Hugo Haber, Dr Adam Kozłowski, Stanisław Kulawik, Florian Łukasiewicz, Ks. Minister Wiktor Macko T. J., Andrzejowie Marszałkowie, Dyr. Jan Mazurski, Dyr. Inż. Mieczysław Mączyński, Dyr. Czesław Miarczyński, Starosta Mgr. Władysław Pałosz, Alberta Hr. Pawłowa Potocka, Franciszek Stec, Helena Śliwińska, Dyr. Inż. Eugeniusz Tor, Zofia Węgrzynowska, Ks. Prezes Antoni Wołek, Roman Żurowski;
Po zł 4: Ks. Andrzej Ostrowski, Ks. Jan Pawela, Helena Spoczyńska;
Po zł 3: Ks. Jan Domańczyk, Maria Grabowska, Aleksander Grabowski, Ks. Franciszek Kartuszewski, Ks. Tadeusz Liburski, Anna Łazarska, Ks. Wincenty Łaban, Dr Henryk Matus, Dr Tadeusz Miksiewicz, Dr Władysław Stawowczyk;
Inne datki: Jadwiga Chobrzyńska, Zofia Dunin-Brzezińska, Ks. Leon Grzenkowicz, Maria Hankiewicz, Radca Edward Kubalski, Władysław Suchta, Ks. Stanisław Śliwa, Ks. Władysław Ziemski, Ks. Stanisław Kulczycki, Ks. Walerian Repeta, Ks. Józef Baczyński.

Zapowiedziane w «Związkowcu» dziełko ks. M. J. Kuznowicza pt. «Wpływ Eucharystii na polską młodzież rękodzielniczą i przemysłową» wraz z historią 30-lecia związkowego Tow. Eucharystycznego w opracowaniu Tadeusza Dalewskiego — ukazało się drukiem i jest w sprzedaży księgarskiej w cenie zł 1.50 za egzemplarz (Skład główny: «Księgarnia Krakowska», ul. św. Krzyża 13, tel. 157-66).

Doroczna impreza karnawałowa

Od szeregu lat Związek nasz, szukający pomocy i oparcia dla kontynuowania swych prac — u społeczeństwa, urządza w okresie karnawału Bal Dobroczynny, który skupia szerokie sfery mieszczaństwa krakowskiego i osób życzliwych naszemu dziełu, niosące i w tej formie swą ofiarę.

Bal ten należy nieątpliwie do najmilszych i najpopularniejszych imprez, cieszących się dużym powodzeniem.

Bal Dobroczynny, mający odbyć się pierwotnie w dniu 11-go lutego, został przełożony z powodu powszechnej żałoby na dzień 18-lutego i odbył się w salach Starego Teatru.

Powszechna ofiarność przyjaciół Związku, firm i instytucyj wyrażona bądź darami gotówkowymi, bądź też w naturze, przyczynia się zawsze do uzyskania dochodu z imprezy, który w roku bieżącym zamknął się cyfrą 1001 zł 12 gr.

Imieniem Związku naszego, oraz imieniem Komitetu Obywatelskiego, działającego pod Protektoratem Prezyd. Pułk. Dra Mieczysława i Hanny Kaplickich, dziękujemy najserdeczniej za ofiarność i zrozumienie potrzeb instytucji, niosącej pomoc setkom niezamożnej młodzieży polskiej.

Z większych darów w naturze wymienić musimy Browar Arcyksięcia K. O. Habsburga w Żywcu, oraz S-kę Akc. dla destyl. wina w Białej Krakowskiej «Stock».

Datki gotówkowe, oraz w naturze raczyli złożyć:

Allerhandowa Stefania — Antos Antoni — Dr Aschenbrenner Tomasz — Bałus Władysław — Bank Cukrownictwa — Bar «Żywiecki» — Dr Bardel Jan Tadeusz — Berger Michał — Bernakiewicz Jadwiga — Białkowska Janina, Radzionków — Białkowski Tadeusz — Dr Inż. Biegeleisen Bronisław — Prof. Inż. Bielski-Sariusz Zygmunt — Birnbaum Erna — Bobrowska-Staltek Klementyna — Hr. Bobrowski Władysław — Prof. Bogacki Władysław — Dr Bogaczewski Leon St. — Bogaczewski Marian Eryk, Katowice — Dyr. Bogdanowicz Adam — Dr Bogdanowski Wincenty — Bohdanowicz-Oreszeny Tadeusz — Rektor Bolland A. — Brachel Karol, Ostrów Szlachecki, p. Gawłów — Brachlowie Walery i Stefania — Brandys Józef — Dyr. Bujański Eugeniusz — Prof. Dr Bujwid Odo — Dyr. Burtan Stanisław — Calikowski Roman — Cech Kołodziei, Siodlarzy, Rymarzy i Lakierników Pow. — Cerefinowie Michałostwo — Ciesielski Stanisław — Dr Antoni Ciesielski — Ciunkiewicz Marian — Chwalek Antoni — Czajka W., Kościan, Poznań — Czadowska Wanda — Czernecki Jan — Czyncielowa Helena — Cukiernia «Turecka» — Cyankiewicz Józef — Inż. Cyrankiewicz Józef — Dalewscy Antoniostwo, Katowice — Danek Kazimierz — Dembińska Józefa — Długoszewski Stanisław — Dubosz Emil — Dr Dobrowolski Adam — Domański-Dowsilas Władysław, Sucha k/Żywca — Dyr. Dworak Jan — Dubowik Władysław — Dyr. Dunikowski Jan — Nacz. Dusza Jan — Dr Prof. Dyboski Roman — Inż. Dyr. Nacz. Dyduchowie Ludwikostwo — Inż. Dyduch Ludwik — Mjr. ss. Dzikiewicz M. — Inż. Flach Emil — Fabryka Czekolady «Nadzieja» — Fabryka Czekolady «Helvetia» — Fabryka Czekolady «Kokos» — Fabryka Liptowskiej bryndzy «Beskid» — Fritsch Alfred — Franaszek Mateusz — Froncz Anastazy — Finder Ewa — Dyr. Frycz Karol — Dr Gajewski Wiktor — Gawędzka Eleonora — Gauzowie Henryka i Dyr. Aleksander — Gibaszewscy — Grabowscy Stefan i Maryla — Inż. Grabowski Czesław — Dyr. Greif Maksymilian — Dyr. Greger Józef — Gross B. — Grünbaum Alter — Grzywińska, Tarnów — Goldberger Helena — Prof. Akad. Górn. Goetel Walery — Góralik Ludwik — Górka Piotr Gotz Jan — Dr Prof. Gwiazdomorski Jan i Anna — Gubarzewscy Władysławostwo — Prez. Gutkowscy Stanisławostwo — Dr Haber Hugo i Anita — Hawełka — Hojak Stanisław — Hyla Teofil — Izdebski Adolf — Dr Jabłoński Władysław — Janicki Stefan i Anna — Janeczek Zygmunt — Prez. Jaroszowie Antoni i Zofia — Dr Jarszyński Zygmunt — Jaśko Zygmunt — Jawornicki M. — Jelonkiewicz Helena — Dyr. Józefczyk Zygmunt — Junik Michał — Kański Tadeusz — Dr Dyr. Kesler Maksymilian — Inż. Kielanowski Tadeusz — Prof. Klemensiewicz Zenon — Kieszczyński «Sklep Wiejski» — Klinger A. G. — Inż. Kmita Adam — Krakowska Miejska Kasa Targowa — Inż. Kramkowski Henryk — Dr Kramarzyńscy Adamostwo — Krawcówna Maria — Krawczyk Stanisław — Dr Prof. Krzyżanowscy Adam i Dr Zofia — Krzyżanowski — Konior Franciszek — Kornecki-Polaczek Tadeusz — Mr. Koperski J. — Kornecki Stanisław — Kortowie Józefowie — Dr Korczyńscy Stanisław i Maria, Bronowice — Dr Kostrzewski Józef — Kowalkowska Wanda — Kpt. Kowalski Stanisław, Ruda Śląska — Inż. Dyr. Kowalski Wierusz

Józef — Prez. Kozlowski Tadeusz — Krawcówna Maria — Wicestar. Królikowski Franciszek — Krzyżanowski Wawrzyniec — Kom. Królikiewiczowie Mieczysławowie — Sekr. Krokayówna Maria — Kurkiewicz Andrzej — Dr Kwiatkowski Adam — Lisowski Stanisław — Lorek Józef — Dyr. Lubelski Józef — Dyr. Nacz. Łapa Franciszek — Łukasiewicz Florian — Majewicz Alojzy — Naparzewski — Nawratil Emilia — Nawrocki Feliks — Norkowa Maria — Nowak Janina — Nowakówna Janina — Radca Noworolski Jan — Dr Mączyński Maciej — Nacz. Wydz. Sport. Poln. Muchniewski — Gen. Mond — Mleczko Ludwik — Hr. Milieski Ksawery — Miklaszewski — Dr Michnowski Leon Marian — Mjr. Michno Stefan — Inż. Mączyński Mieczysław, Żywiec — Maronowa Maria «Bar Okocimski» — Dr Mazanek Adam, Rzeszów — Machauf Zygmunt — Mauryzio — Matyja W. — Małeta Józef — Markiewicz Józef — Mleczarnia «Zbyt» — Mikeska Feliks — Michoń Jan — Ogorzały Kazimierz — Inż. Oleś Julian — «Orzel» Polski Przemysł Obuwniczy i Tow. Handlowe — Ostaszewski Ostoia Wojciech — Ostrzeszewicz Maria — Dr Owsiński Józef — Pająk Karol — Palkańska Władysława, Przemyśl — Dyr. «IKC.» Paschalski Henryk — Patrynówna Michalina — Pawlik Henryka — Pawlikowski Stefan — Piaseccy Adamostwo — Piekarnia Mencla Józefa — Piekarnia Miejska — Piekarscy Stefanostwo — Peterek Marian — Perzanowski Wacław — Pischinger — Nacz. Zarządu Miejsk. Podworski Marian — Dyr. Polek Stanisław, Bochnia — Inż. Polański Stefan — Postowa Adela — Hr. Potocka M. — Prochowska Stanisława — Przęczek Piotr — Przybyłowski Edward, Tomaszów Mazowiecki — Dyr. Przepiórkowie Janostwo, Ostrów Król. k/Bochni — Dyr. Rajman Feliks — Dyr. Raszka Jan — Redlichowie Janostwo — Rehulka Ernest — Dr Reiner Ryszard — Reiscy Czesławostwo — Insp. Straży Gran. Rodkiewicz Bolesław — Rodakowska A. — Rokoszowie Piotrowie — Romański Karol — Rothe Antoni — Rząca i Chmurski — Rybka Ignacy — Inż. Sare Zenon — Inż. Prof. Sawicki Stella — Schieberlowa Karolina — Dr Schneidrowie Ludwikostwo — Schönwalderowie Hieronim i Aleksandra — Kpt. Seemanowie Janostwo — Sienkiewicz Jan — Kpt. s. s. Skórczyński Wincenty, Chyrów — Dr Skulicz Kazimierz, Katowice — Skowron Stefan — Skrzeczowska Katarzyna, Radomsko — Smykłowie Adam i Helena — Insp. Sobczyk Franciszek — Solska Eleonora — Spytkowska — «Splendide» — Ślusarz Anna — Inż. Radca Świerczyńscy Bolesławowie, Bochnia — Strekowa Zofia — Inż. Strunke Paweł, Sosnowiec — Kurator Stypiński — Synowiec Albin — Szarscy Antoniostwo. Radca Szarscy Adam i Wanda — Dr Rejent Szymanowicz Franciszek — Treutler Zdzisław — Treutler Julian — Turscy Stefanostwo — Tylko Mieczysław — Tychanowicz Władysław — Urbanek Jerzy — Warzechowa Rozalia — Wajda Wojciech — Prof. Dr Walter Fr. — Wąsik Piotr — Wasung E. — Nacz. Dyr. Inż. Dypl. Weber Jerzy — Weyssenhoff Jan — Wencel Eufrozyna, Poznań — Nacz. Dyr. Wessely Fryderyk — Wierzbicka Franciszka — Prof. Wierciak Zygmunt — Wojewódzki Instytut Rzemieśl.-Przemysłowy — Woźniak Florian — Wroński Feliks — Wydział Powiatowy, Bochnia — Wydział Powiatowy — Voigtowie Kazimierzostwo — Zasada Franciszek i Rozalia — Zieleniewska Jadwiga — Zakrzowieccy Adam i Olga — Zarząd Miejski — Zarząd Miejski (M. Wodociągi i Kanalizacja) — Zdeblowie Teodorostwo, Nowy Bytom — Związek Oficerów R. P. Okręg V. — Dr Żabiński Albin — Żdziebło.

WYKAZ DODATKOWY OFIARODAWCÓW NA BAL DOBROCZYNNY ROK 1939 r.

T. Cieśliński dostawca win, Przemyśl. — Dom Handlowy, Szlak 52. — Bolesław Finster. — Kwieciarnia Gelbwachs Paulina. — Józef Baster «Grand-Hotel». — E. i M Kluger. — Korta Józef. — F-ma «Lotos». — Leserkiewicz. — Kwieciarnia «Palais». — Piekarnia «Polar». — Polski Przemysł Rybny. — Janostwo Michoniowie. — Piekarnia mech. Indra Metody. — Bolesław Satalecki. — Ks. Min. Wiktor Macko t. j. Zakład Naukowo Wychowawczy OO. Jezuitów, Chyrów. — Maria Zazulowa.

Równocześnie najgoręcej dziękujemy członkom Komitetu Wykonawczego Balu, którzy z całą ofiarnością i poświęceniem pracowali przy organizacji i przeprowadzeniu tej pięknej, tradycyjnej imprezy.

KRONIKA ŻYCIA ZWIĄZKOWEGO

Święta Bożego Narodzenia, pełne wzruszających radości przepędziła młodzież związkowa w gmachu związkowym w rodzinnym nastroju. W dniu wigilijnym chłopcy zdobią drzewko w Sali Klubowej, a w kaplicy piękną «Szopkę».

O godz. 8 wieczorem, do zastawionych stołów zasiadło ponad 130 młodzieńców, dla których domem rodzinnym Związek. Serdeczne słowa w imieniu Ojca gromady związkowej zwrócił do młodzieży ks. Ludwik Seweryn, łamiąc się białym opłatkiem i składając życzenia.

Nastrój coraz milszy, szczerszy, serdeczniejszy — wspomnienia sieroce przytłumia atmosfera serc, które budowały to ognisko dla tych opuszczonych i wydziedziczonych.

Kolendy coraz huczniejsze i radośniejsze przeplatają dania obficie wigilijnej kolacji.

O północy, jarząca światłem kaplica natłoczyła się młodzieżą, przyjaciółmi, dawnymi związkowcami i ich rodzinami. Mszę Pasterską uroczyście, wśród kolend odprawił O. Seweryn i zaraz drugą, cichą, po której gmach Związku zaległa cisza.

W pierwszy dzień świąt — nabożeństwo, śniadanie, gry, zabawy, śpiewanie kolend, popołudniu podwieczorek i specjalne słuchowisko radiowe Mariana Górkiewicza pt. «Dzień Związkowy». Wieczorem adoracja w kaplicy Związkowej.

26 grudnia 1938 — Nabożeństwo odprawił O. Ludwik Sewery i O. Roelle. Dzień zbiegł na zabawach i kolendach, wieczór, po raz pierwszy, nieśmiertelne «Jasełka».

27 grudnia 1938 — po Mszy św. i w godzinach przedpołudniowych gromadnie i w pojedynkę składano życzenia imieninowe zasłużonemu i wiecznie młodemu gospodarzowi Związku Br. Janowi Ruchlowi.

W wieczór sylwestrowy odbyła się w kaplicy Związkowej adoracja i nabożeństwo dziękczynne.

Rok Nowy 1939-ty powitaliśmy modlitwą w kaplicy Zw., poczym wspólne śniadanie. — Grono przyjaciół Związku przybywa z życzeniami do O. Prezesa, który niestety, ze względu na stan zdrowia bawi po za Krakowem. Popołudniu w kaplicy Zw. «Salit», o godz. 6 wieczorem «Jasełka».

W święta «Trzech Króli» nabożeństwo odprawił O. Prezes. O. Seweryn z ministrantami święci poszczególne pokoje w gmachu związkowym, znacząc wejścia napisami K. + M. + B. + 1939. Teatr tego dnia gra «Jasełka» popołudniu i wieczorem. W międzyczasie krótka adoracja N. Sakramentu.

8 stycznia b. r. uroczyste nabożeństwo z okazji święta Chrystusa-Młodzieńca z okolicznościową nauką. Teatr dwukrotnie gra «Jasełka».

15-go stycznia b. r. odbyło się pierwsze zwykłe zebranie ogólne członków Związku z przemówieniem sekretarza gener. Związku, deklamacją, urozmaicone śpiewem. Teatr gra dwukrotnie «Jasełka», po których O. Prezes podejmował zespół teatralny herbatką.

22-go stycznia br. wspólna Komunia św. członków. Po połoduniu i wieczór «Jasełka». Zebranie ogólne członków Związku z referatem o powstaniu styczniowym z obrazami świetlnymi.

28-go stycznia w kaplicy gmachu związkowego odbyło się nabożeństwo z okazji ukończenia kursów zawodowych dla rzemieślników organizowanych przez Wydział Przemysłowy Województwa Krakowskiego.

29-go stycznia członkowie Związku podziwiają «Szopkę Krakowską», której występ zorganizowano przy życzliwości Dyr. L. Strojka. Wieczorem teatr przy dużym zainteresowaniu gości gra komedię Krumłowskiego pt. «Śluby dębnickie».

2-go lutego na nabożeństwie przyjęcia uroczyste nowych członków Związku do Sodalicji. Na ogólnym zebraniu młodzieży w godzinach popołudniowy p. Wizytator Chorbaczewski wygłosił interesujący odczyt ilustrowany obrazami świetlnymi o sztuce ludowej. Wieczorem po raz ostatni teatr gra «Jasełka»

5-go lutego rano nabożeństwo odprawił O. Józef Antoniewicz. W południe uroczyste pożegnanie Prezyd. Dra M. Kaplickiego. Na ogólnym zebraniu popołudniowym ks. Proboszcz ze Skotnik Franciszek Trocki wygłosił niezmiernie interesującą pogadankę z piekła bolszewickiego z czasów pobytu w Rosji sowieckiej i na wyspach Sołowieckich. Wieczorem teatr powtarza «Śluby dębnickie».

6-go lutego O. Prezes odprawił w kaplicy związkowej Nabożeństwo Żałobne za spokój duszy niezapomnianego Przyjaciela Związku Karola Huberta Rostworowskiego. Prócz rodziny przybyli członkowie Rady Naczelnej Związku i młodzież.

10-go lutego obiegła cały świat wieść o śmierci Ojca św. Piusa XI. W ślad za tym, w sali klubowej Związku zawieszono wśród kwiecia, sztandarów papieskich narodowych i kiru portret zgasłego Papieża Owczarni Chrystusowej i Wielkiego Przyjaciela Polski, Piusa X., zapalając przed Nim blady znicz.

12-go stycznia O. Prezes odprawił nabożeństwo, na którym młodzież w intencji zgasłego Papieża przystąpiła do komunii św.

Po południu, z udziałem wszystkich członków Związku Akademia Żałobna ku czci Ojca św. Piusa XI.

Przed południem Koło krajoznawcze urządza zwiedzanie zabytków Krakowa.

14-go lutego O Prezes odprawił uroczyste Nabożeństwo Żałobne w intencji Ojca św. Piusa XI.

26-go lutego obchód 30-lecia istnienia Koła Abstynentów Związku (patrz szczegóły osobno).

5-go marca po Mszy św. i śniadaniu zebranie Zarządu Głównego. Dzień piękny, słoneczny wykorzystuje młodzież na przechadzkę do Parku. Teatr po południu i wieczorem gra Calderona «Tajemnice Mszy św.» przy małym zainteresowaniu gości.

W piątki, w okresie postu, w kaplicy związkowej O. Prezes celebruje «Gorzkie Żale» dla młodzieży i gości.

12-go marca Walne Zgromadzenie członków Związku w sali klubowej. Teatr gra po południu i wieczór «Tajemnice Mszy św.».

19-go marca o godz. 8-ej uroczyste Nabożeństwo i wspólna komunia św. młodzieży w intencji Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, oraz modlitwy za Jego duszę. Zakończono odśpiewaniem Hymnu Narodowego. Po południu uroczysta Akademia ku czci I-go Marszałka Polski i Marsz. Edwarda Śmigłego Rydza. Wieczorem odbyło się uroczyste wręczenie nagród zdobywcom pierwszych miejsc w turnieju szachowym członków Związku. 1-ą nagrodę w postaci zegarka, ufundował zawsze ofiarny nasz współpracownik, p. Ksawery hr. Milieski.

20-go marca O. Prezes z delegacją sztandarową wziął udział w pogrzebie ojca jednego ze związkowców, śp. Henryka Kozienia.

21-go do 27-go marca Koło teatralne Związku wystawia w Zakopanem z niebywałym powodzeniem «Tajemnice Mszy św.» Calderona.

26-go marca — nabożeństwo — po śniadaniu kilkudziesięciu członków Związku bierze udział w zbiórce na «Pomoc zimową». Orkiestra koncertuje po mieście z tej okazji. Po południu zebranie zwykłe z referatem St. Górkiewicza. Teatr gra po raz 1-szy Misterium Pasyjne «Oto Wasz Król».

W niedzielę dnia 2 kwietnia odbyło się zebranie propagandowe Koła Misyjnego Związku, z odczytem urozmaiconym obrazami świetlnymi. Teatr odegrał Misterium Pasyjne.

NASI ZWIĄZKOWCY

Ten nie zawodzi. Mówiliśmy o Staszku Bloniarzu, kiedy był w bursie, że lekkoduch, trochę obieżyświat — urodzony w Ameryce, przyjechał tu do Polski, a zacny nasz Przyjaciel ks. Stawiński, umieścił go w bursie. Tu przylgnął całem sercem i gdy powrócił do Ameryki przysyła i O. Prezesowi i innym dowody tego przywiązania i pamięci — zawsze parę słów napisze z tej czy innej okazji — snadź serce ulokował w murach związkowego domu. Skarży się jednak, że wielu kolegów o nim zapomniało!

Przekonani jesteśmy, że gdyby nie trudności dewizowe, Staszek spełniłby także przyrzeczenie opłacania wkladek członkowskich w mocnej walucie Stanów Zjednoczonych. Ale poczekamy!

Adres kol. Bloniarza: Mr Stanley Bloniarz, 4 East Road, Adamus Mass. U. S. Ameryka.

Zachęcamy kolegów Staszka do milej z nim korespondencji.

Józek Galas studiuje w Wiedniu w wyższej szkole zawodowej (której niegdyś Hitler był uczniem, nie ukończywszy jej) — przyzwyczaił się już do nowego reżimu i pisze, że oddaje się nauce z całym zapałem, by nie zawieść zaufania, jakim go Związek obdarza. Daje sobie radę we wszystkim i nieźle już podobno mówi po niemiecku. Bierze czynny udział w pracach Związku Młodzieży Polskiej i w Polskim Akad. Stow. «Ognisko» w Wiedniu.

Z radością wspomina, że ma zatwierdzone przez konsula generalnego stypendium na rok następny, zapewniające mu ukończenie studiów. Cieszymy się bardzo, że oglądać go będziemy na święta, skorzysta bowiem z ferji świątecznych.

Nie wątpimy, że Józek dopnie celu, bo poznaliśmy go dobrze i że będzie naszą chlubą.

Za chlebem. W połowie marca b. r. żegnał Związek serdecznie jednego z długoletnich swych członków, Michała Palkę, który porzucił Kraków, obejmując pracę zawodową w Łucku. Michaś Palka, stary związkowiec, legun, pracował długi czas w Holandii, zyskując sobie tam wiele sympatii wśród Polonii — po powrocie do kraju, objął po niezapomnianym Gustku Wiśniowskim orkiestrę związkową, prowadząc ją z całym zapałem i oddaniem. — Pracował w firmie Zieleniewski i wziął na siebie jeszcze inne obowiązki: ożenił się — i to zniewoliło go także do szukania zmiany warunków bytu.

W poniedziałek, 13 III. w gronie wszystkich członków orkiestry żegnał go serdecznymi słowy O. Seweryn i sekr. gen. Związku Tadeusz Dalewski, po czym wzruszony Michaś dziękował, zachęcając zespół orkiestry do wytrwania w pracy i ideałach związkowych. Obiecał, że długo tam nie wytrzyma i powróci napewno do rodziny związkowej.

Życzymy mu szczęścia!

Na nowej drodze. Długoletni członek Związku, ruchliwy i czynny bardzo Maniek Kolasa, ostatnio sekretarz ewidencyjny Związku zrobił ostatnio mocne postanowienie. Po długim i głębokim namyśle zrealizował swój zamiar i z końcem stycznia b. r. wstąpił do klasztoru OO. Cystersów w Mogile... uzupełnia swe wykształcenie i marzy o uzyskaniu sukni zakonnej.

Z radością przyjął Związek to jego postanowienie, a wszyscy życzą mu wytrwania w szlachetnych zamierzeniach. Jego śladami zamierza iść także Staszek Kotela. — Szczęść Boże!

DROGIE WSPOMNIENIA

Śp. Zygmunt Wyrobek. Jeśli szukamy po wielkim wychowawcy młodzieży, jakim był dr Henryk Jordan następcy — zwłaszcza w dziele wychowania fizycznego młodzieży krakowskiej i przyjaciela młodzieży rzemieślniczej — to natrafiamy na znaną nam dobrze postać prof. Zygmunta Wyrobka, ostatnio wizytatora kuratorjum Okręgu Krakowskiego.

Wierny uczeń D-ra Jordana, od wczesnej młodości poświęcał się sprawie wychowania fizycznego, biorąc czynny udział w pracach Sokoła krakowskiego. On to był założycielem harcerstwa w Krakowie. Wybitny ten fachowiec, pełni funkcje wizytatora w kuratorium krak., oraz powołany zstaje na członka państw. komisji wychowania fizycznego. Śp. Zygmunt Wyrobek wydał szereg prac z zakresu wychowania fizycznego i harcerstwa.

Jako szczery, oddany przyjaciel młodzieży darzył Związek nasz i jego prace swą wielką życzliwością i pomocą, kontynuując wytyczną swego wielkiego poprzednika, Dra Jordana.

Rozumiał głęboko krzywdę młodzieży rzemieślniczej, nie mającej możności i warunków korzystania z urządzeń sportowych miasta, to też wszystkie poczynania Związku w kierunku zorganizowania wychowania fizycznego wśród tej młodzieży, cieszyły się jego poprciem, życzliwą radą i pomocą. Poza tym, śp. Zygmunt Wyrobek był długoletnim członkiem wspierającym Związku i wiernym jego przyjacielem.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Śp. Stefan Jaszan. W niedzielę dnia 2 kwietnia przeniósł się do wieczności śp. Stefan Jaszan, kwestor Akademii Górniczej w Krakowie.

Śp. S. Jaszan od kilkunastu lat wierny i oddany Przyjaciel pracy naszej, był czynnym w dziale gospodarczym naszej instytucji, prowadząc z zamiłowaniem i oddaniem się całą rachunkowość Związku. Cichy, skromny, nigdy o sobie nie myślący, umiał zdobyć się na wielkie cnoty i ofiary na rzecz drugich, nic dla siebie nie wymagając. Żył w odosobnieniu, a ciężka i długa choroba zmogła zdawałoby się — silny organizm.

Związek nasz, pełen wdzięczności dla tego dobrze dlań zasłużonego obywatela, oddał Mu ostatnią usługę, biorąc udział w skromnym pogrzebie ze sztandarami Związku i Sodalicji Mieszczańskiej, której śp. Stefan Jaszan był członkiem.

W modlitwach naszych trwałych żyć będzie pamięć oddanego nam szczerze Przyjaciela.

Śp. Paweł Czuj. 10 lutego 1939 zmarł znany w Krakowie obywatel i społecznik Paweł Czuj. Od wielu lat przyjaciel naszego Związku, zasilał naszą redakcję pracami z życia dawnych terminatorów, pracował w naszym teatrze i zawsze interesował się życiem Związku. Dzieje Jego żywota, to «dzieje dobrego żywota», które należało by wydrukować jako najlepszą naukę dla naszej młodzieży.

P. Czuj urodzony w r. 1875 w Borzęcinie, lata dziecięce spędza na wsi wśród natury, podpatruje jej prawa i konsekwencję, uczy się jej uporu. Jako młody chłopiec ciągnie do miasta. Próbuje różnych zawodów, wreszcie uczy się drukarstwa. Trudna i ciężka była dawna nauka rzemiosła. Ale ambitny chłopiec doznaje wielkiej rozkoszy zdobywając wiedzę. Uczy się. Wieczorami i nocami po długim dniu roboczym, czyta, zdobywa wykształcenie. Nie ma dla niego dziedziny obojętnej. Od gospodarki rolnej po sprawy społeczne. Od literatury pięknej i dramatu do obcych języków — rzuca się na wszystko. Zdobywa! Ale ciągnie go ziemia. Nie pragnie powrotu na wieś, ale często patrzy w rodzinną stronę — marzy o własnej ziemi. Oszczędza! Z niewielkich zarobków odkłada oszczędności. I kiedy założył własną rodzinę, osadził ją na własnym kawałku ziemi, w swoim domu. Marzenia jego się spełniają. Gospodarzy u siebie. I teraz zaczyna

wracać światu to, co zdobył. Ciągle coś tworzy, organizuje, doradza, pomaga. Pisze. Ogłasza w dziennikach artykuły zawodowe i społeczne. Pracuje w organizacji zawodowej drukarzy, wreszcie bierze czynny udział w życiu politycznym. Przez całe życie wierny hasłom chrześcijańskim i gorący zwolennik sprawiedliwości społecznej. Niezwykły upór w pracy i niewyczerpana energia doprowadza go wreszcie na fotel radcy miasta Krakowa. Oto wspaniała i chwalebna droga życia. O własnych siłach i własną pracą stworzył życie dobre i jakże pożyteczne.

Nieustępliwy i twardy w walce o swoje przekonania, dziwnie mięki i wrażliwy na cudzą biedę. A przy tym mimo ciężkiej drogi życia zawsze pogodny i wesoły. Dobry ojciec i kompan. Wiecznie młody przyjaciel młodzieży.

Oto żywot godny naśladowania.

Niechże dobry Bóg udzieli zasłużonego odpoczynku niestrudzonemu pracownikowi.

Cześć Jego pamięci!

Popierajcie „Związkowca“

Zyskujcie Przyjaciół naszej pracy!

LISTA OFIARODAWCÓW

którzy do końca roku 1938 złożyli na cele wychowawcze naszej młodzieży kwoty od 5 zł. (Ciąg dalszy wykazu zamieszczonego w «Związkowcu» nr 4—11 z 1938 r.

Albinowska Katarzyna, Przemyśl, zł. 5.
Dr Anlich Jerzy, Bielsko, zł. 10.
Dr. Bardel Jan, Kraków, zł. 20.
Batus Władysław, Kraków, zł. 5.
Bednarczyk Franciszka, Warsz., zł. 10.
Beretyńscy Józefostwo, Kraków, zł. 10.
Biuro Małop. Kolei Lok., Lwów, zł. 100.
Ks. Bliziński Wacław, Lisków, zł. 10.
Blańczakiewicz Rom., Leszczyny, zł. 5.
Dr Bogaczewski Leon St., Kraków, zł. 15.
Breun Józef, Warszawa, zł. 10.
Brochowska Cecylia, Katowice, zł. 10.
Budnikówna Anna, Cieszyn, zł. 10.
Ks. dziek. Bujalski Aleks., Grójec, zł.5.
Dr. Bulanda Leopold, Warszawa, zł. 15.
Dr Buzek Jan, Dąbrowa Śląska, zł. 5.
Ks. dr Bystrzewski Ant., Kraków, zł. 5.
Cech Krawców i Krawczyń, Żywiec, zł. 5
Cech Kowali, Kraków, zł. 20.
Cech Blacharzy, Warszawa, zł. 10.
Ks. Chomański A., Kraków, zł. 5.
Ks. Red. Cieszyński, Poznań, zł. 10.
Ćwikówna Stefania, Chwatowice, zł. 5.
Czajka W., Kościan, zł. 5.
Dr Czapeński Henryk, Kraków, zł. 5.
Czarnocki Stefan, Kraków, zł. 10.
Czerski Stanisław, Zamość, zł. 10.
Czerwińska Michalina, N. Sącz, zł. 3.
Ks. Dąbrowski Bern., Kamień Pom., zł. 5.
Dobkówna An., Danzig-Langfuhr, zł. 12.
Dobrowolski Stanisław, Kraków, zł. 10.
Ks. Domasik Fr. St., Kraków, zł. 5.
Ks. Dominik, Pelplin, zł 10.
Drukarnia Uniwersytetu, Kraków, zł. 38.
Druk. i Księg. św. Wojc., Poznań, zł. 10.
Inż. Drzewiecki J., Kraków, zł 5.
Dzikowska Franc., Pabianice, zł. 10.
Dziewoński K., zł. 5.
OO. Franciszkanie, Katowice, zł. 10.
Fróle Zofia, Sandomierz, zł. 15.
Funkówna Maria, Zabłocie, zł. 10.

Frycz Feliks, Sosnowiec, zł. 5.
Gablankowski Stan., Borysław, zł. 10.
Ks. Gagański Henryk, zł. 5.
Dr. Galecki Kazimierz, Kraków, zł. 25.
Glajcar W., Kraków, zł. 5.
Glowaccy W., Warszawa, zł. 2.
Godlewski Feliks, Wasilków, zł. 10.
Ks. Gogola St., Wielgomtyny, zł. 5.
Dr Grażyński Michał, Katowice, zł. 20.
Grębacz Honorata, Dubicze, zł. 10.
Gross Stefania, Łagiewniki, zł. 5.
Stow. Rek. Przem. «Gwiazda», zł. 5.
Dr Haber Maurycy, Kraków, zł. 5.
Ks. Habsburg Alicja, Żywiec, zł. 40.
Hojdysowa Józefa, Wadowice, zł. 3.
Inż. Homelski Ant., Brody Tarn., zł. 5.
Dr Hubl Adolf, Lublin, zł. 5.
Ilustr. Kur. Codz., Kraków, zł. 38.
Izba Rzemieślnicza, Kraków, zł. 5.
Mgr Janoszek J., Brzesko, zł. 6.
Jaślikowski R., Warszawa, zł. 5.
Ks. Jenscowski, Sosnowiec, zł. 10.
Jerchówna Bronisława, Sobolew, zł. 5.
Parczewska Zofia, Kraków, zł. 2.
Ks. Pater Jan, Zakopane, zł. 10.
OO. Paulini, Częstochowa, zł. 5.
Pawlik Henryk, Kraków, ł. 5.
Perwelowa Stanisława, Warsz., zł. 5.
Pieniążek Jan, Okocim, zł. 5
Pinko Jan, Chybie, zł. 5.
Dr. Platowski Kazimierz, Warsz., zł. 10.
Ks. Plaza Józef T. J., Kraków, zł. 10.
Płoszek Edward, Węg. Górka, zł. 10.
«Polmin» Zarząd Gaz. Państw., Jasło, zł. 10.
Potocki Paweł, Chrząstów, zł. 5.
Prusinowska R., Ciechanów, zł. 5.
Przylecka Julia, Kałusz, zł. 5.
Ratkowska K., Kielce, zł. 5.
Reiski Czesław Br., Kraków, zł. 10.
Rose Adam, Warszawa, zł. 5.
Rogoż Andrzej, Mościce, zł. 5.
Rosner Elżbieta, Bielsko, zł. 5.
Russek Jan, Zalipole, zł. 2,50.
Rybicka Basia, Gorlice, zł. 30.
Ryczkowski Stanisław, Katowice, zł. 10.
Rydlówna Anna, Kraków, zł. 5.
Ryglicka Józefa, Kraków, zł. 5.
Inż. Sadowski Jan, Warszawa,z ł. 5
Saner Franciszek. Kraków, zł. 5.
«Sanok» Pol. Spł. Przem. Gum., Sanok, zł. 5.
Sawicka Zofia, Grodzisk, zł. 10.
Sawicki Jan, Warszawa, zł. 10.
Sądel J., Kraków, zł. 5.
Mgr. Scheyer Antoni, Jasło, zł. 5.
Skibiński Marian, Kraków, zł. 5.
Dr Skudlicz Kazimierz, Katowice, zł. 10.
Śmiechowski C., Kraków, zł. 5.
Sodalicja Pań, Katowice, zł. 10.
Sojka Jan, Cieszyn, zł. 5.
Sojkowa Maria, Cieszyn, zł. 5.
Komisariat Straży Gr., Rajcza, zł. 4,90.
Ks. Staniowski Ignacy, Żuromin, zł. 5.
Min. Jerzy Stawicki, Warszawa, zł. 20.
Starzewska Helena, Branice, zł. 10.
Ks. Stepek Paweł, Chojnówka, zł. 25.
Steslawiczowa Eugenia, Lwów, zł. 5.
Streblicka Pelagia, Warszawa, zł. 10.
Ks. Strojnacki J., Płock, zł. 5.
Szot Stefan, Warszawa, zł. 5.
Szybalska Maria, Kielce, zł. 5.
Dr. Szymanowicz, Kraków, zł. 20.
Tabajowa Jadwiga, Kraków, zł. 5.
Tesp Wilhelm, Kałusz, zł. 6.
Thunowa Wilhelma, Śląsk, zł. 5.
Tnaszkowska Anna, Chorzów I., zł. 5.
Trella Stanisław, Warszawa, zł. 5.
Dr Tymiński Józef, Kraków, zł. 10.
Urban J., Nacz. Wydz., Katowice, zł. 5.
SS. Urszulanki, Lublin, zł. 5.
SS. Urszulanki, Kraków, zł. 5.
Ks. Wagner St., Skórkowice, zł. 5.
Dr Walter Fr., Kraków, zł. 10.
Dr Wanderer A., Kraków, zł. 30.
Warwińska Józefa, Brylewo, zł. 5.
Wielgus Jan, Siepraw, zł. 5.
Jostowa Matylda, Zakopane, zł. 5.
Junik Michał, Kraków, zł. 5.
Kabaczyński Stan., Warszawa, zł. 5.
Kalhowski Tadeusz, Katowice, zł. 10.
Karpowicz Piotr, Warszawa, zł. 10.
Kasa Gł. Dóbr Żyw., Żywiec, zł. 20.
Ks. Kaszubowski, Kosakowo, zł. 5.
«Katol», Warszawa, zł. 10.
Dziek. Knyps Ludwik, Frysztat, zł. 10.
Kolodziej Maria, Mielec, zł. 5.
Ks. Koltuń Karol, zł. 10.

Ks. Komorowski, Gdańsk, zł. 5.
Konarska Zofia, Jeleniów, zł. 10.
Korytkowa Aleksandra, Kraków, zł. 5.
Ks. Korzyb Karol, Pułtusk, zł. 20.
Inż. Kostecki Edward, Kraków, zł. 25.
Kosturkiewiczówna, Jarosław, zł. 10.
Ks. Kot St., Kraków, zl. 5.
Kowerska Maria, Zamość, zl. 50.
Kraft Władysław, Warszawa, zł. 5.
Kretkowski Marian, Boruchowo, zł. 5.
Dyr. Depart. M. P. T. inż. Krzyczkowski, Warszawa, zł. 5
Krzywcowa Helena, Bydgoszcz, zł. 10.
Kuc Jan, Stawków. zł. 1,50.
Inż. Kuczewski Władysław, zł. 15.
Kulejewski Kazimierz, Katowice, zł. 10.
Ks. Kulig Z., Kraków, zl. 5.
Kurkiewicz Andrzej, Kraków, zł. 15.
Maria Kuznowicz, Warszawa, zł. 10.
Ks. Kwiek Leon, Lublin, zl. 10.
Kuroń J., Nowy Bytom, zł. 20.
Dr Langrod Jerzy, Kraków, zł 20.
Laskowska Zyg., Tarnów, zł. 5,20.
Inż. Leśniewski Wl., Warszawa, zl. 10
Lewicka K., Wlaszakowice, zl. 5.
Ks. Bisk. Lorek Jan, Sandomierz, zł. 10.
Ludwiżanka Władysława, zł. 5.
Łypacewicz Wacław, Warszawa, zł. 5.
Dr Małaszyński Wojew., Kraków, zl. 5.
Malhowska M., Borysław, zł. 5.
Marszalek Stefan, Krynica, zl. 5.
Marszałkowie A., Wieliczka, zl. 14.
Dr Matus Henryk, Kraków, zl. 6.
Inż. Mączyński Miecz., Żywiec, zł. 10.
Michalska Adela, Nart Nowy, zł. 5.
Prof. Dr Michałowski, Warszawa, zł. 5.
Ks. Mikołajczyk Andrz., Lubonia, zł. 10.
Inż. Miller Lucjan, Warszawa, zł. 5.
Minkiewicz J., Warszawa, zł. 5.
Mixtacka Wiktoria, Zakopane, zł. 10.
Modrych Emil, Warszawa, zł. 10.
Inż. Mołenda Wład., Żywiec, zł. 5.
Hr. Morstinowa Karol., Igołamia, zł. 5.
Mościcka Lucyna, Warszawa, zł. 5.
Mrochelewski Mścisław, Warsz., zł. 5.
Mruk Józef, Kraków, zł. 5.
Niemojewski S. W., Bielsko, zł. 10.
Inż. Niziński Stanisław, Orlowa, zł. 10.
Nowicka Stefania, Lwów, zł. 10.
Ks. Nowyk Bronisław, Bielsko, zł. 10.
Oddz. Zjed. Kol. Pol., Grodno, zł. 5.
OO. Jezuici, Zakopane, zl. 5.
OO. Jezuici, Lwów, zł. 20.
OO. Jezuici, Grudziądz, zl. 10.
OO. Jezuici, Kraków, zł. 5.
Oleksik Józef, Kraków, zł. 5.
Orłowski Witold, Warszawa, zl. 10.
Ostrowski Witold, Kraków, zł. 6.
Ostrzeszewicz Maria, zl. 2.
Dr Oesterreicher H., Kraków, zł. 5.
Ks. Dr Padacz Tad., Warszawa, zł. 10.
Wloka W., Ruda Śląska, zł. 4.
Wlodyrzanka Aniela, Katowice, zł. 10.
Wodarz Jan Ks., Krasowy, zł. 15.
Wojciechowska Wanda, Wapno, zł. 5.
Dr Woloszyńska Jadw., Kraków, zł. 5.
Wolczykiewicz, Sambor, zł. 3.
Wiśniowski Józef, Kraków, zł. 5.
Woźna Maria, Wilno, zl. 10.
Wydzial Pow., Dąbrowa Tarn., zł. 10.
Wydzial Pow., Kraków, zł. 10.
Inż. Wyszyński Miecz., Borysław, zł. 10.
Wytwórnia Sygnalów, Kraków, zł. 5.
Zakład Gazowy, Gdynia, zł. 5.
Zaklad Nauk. Wych. OO. Jez., Bąkowice, zł. 10.
Zaklad Nauk. Wych., Chyrów, zł. 5.
Zajączkowska Helena, Kraków, zl. 1.
Zieleniewska Jadwiga, Kraków, zł. 1.
Ks. Zieliński, Powidz, zl. 5.
SS. Zmartwychwstania P., Częstochowa, zl. 1.
Zandmanowa, Warszawa, zł. 10.
Zarząd Miejski, Lwów, zl. 50.
Zarząd Zgr. SS. Służb., Brzozów, zł. 10.
Zarząd Dóbr Ks. Lubomirskich, Uhoresk, zł. 10.
Zw. Zawod. Prac. Umysł. Fund. Społ., Mościce, zł. 50.
Dr Zboczyński Franc., Kraków, zł. 5.
Znamirowski Stan., Trzemeszno, zł. 8.
Żebrawska Janina, Kraków, zł. 15.
Żelawiecki, Grójec, zł. 5.
Ks. Żychowski, Ciechocinek, zł. 5.

Redaktor Tadeusz Dalewski Druk W. L. Anczyca i Sp. w Krakowie Wyd. Zw. Mł. Przem. i Ręk.

DRUKARNIA
D. L. ANCZYCA
i SPÓŁKI
W KRAKOWIE